Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 4. (13) Grudziądz, kwiecień 1925 r. Rok II.



Strażnica Bałtycka

Najtańsze ilustrowane czasopismo miesięczne poświęcone idei obrony Państwa i przysposobieniu rezerw.

Strażnica Bałtycka jest jedynem pismem rozpowszechnionem w całej Polsce i zagranicą.

Zawiera najnowsze i najciekawsze ilustracje oraz broni praw polskich do Bałtyku i Pomorza.

Abonament roczny 5 zł. Cena numeru 50 groszy.



Drukiem Zakładów Graficznych Wiktora Kulerskiego (Gazeta Grudziądzka) w Grudziądzu.

W tych dniach uruchomiona została komunikacja samochodowa:
linja I. Dworzec Miejski — Dworzec Główny (co pół godziny, w nocy co godzinę),
linja II. Jakóbskie Przedmieście — Podgórz (co pół godziny).

W ten sposób otrzymał Toruń dogodną komunikację z Dworcem Głównym co 15 minut.

Konto czekowe P. K. O. Poznań Nr. 206471. Cena egzemplarza 50 groszy.

Nr. 4. (13) Grudziądz, kwiecień 1925. Rok II.

Strażnica Bałtycka

centralny organ Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu

Redaktor i kierownik wydaw. Bronisław Kalwara. Prezes Kom. Red. Prof. St. Piwowarczyk ppłk. rez. W.P.

Cena prenumeraty:
Rocznie 5 złotych — Za granicą 1½ dolara.

Cena ogłoszeń:
1 strona 50 zł. ½ strony 30 zł. ¼ strony 20 zł.
⅛ strony 15 zł. 1/16 strony 10 zł.



Kierownik działu literackiego członek Komisji Red. Prof. Dr. Jan Zwierzański. Kierow. działu historycznego czł. Kom. Red. Ks. Kanonik J. A. Łukaszkiewicz. Kierownik działu zagranicznego ppułk. rez. Prof. Piwowarczyk. Kierownik działu żeglugi powietrznej kapitan B. Gielg. Kierownik działu obrony przeciwgazowej Dr. Sujkowski. Kierownik działu oficerów rezerwy Dr. Jakobson. Kierownik działu żeglugi morskiej inż. Domański. Kierownik działu wychowania fizycznego por. Kieraszewicz.

Członkowie Komisji Redakcyjnej: Pułk. rez. Maciej hr. Mielżyński. prezes dzielnicy. Pułk. rez. Dr. B. Śliwiński, wiceprezes F.I.D.A.C. Naczelny Dyrektor A. Poszwiński. Dyr. Augustyński. Dyr. K. S. Krótki. Prezes Koła Oficerów Rez. major rez. Drouet. Prezes Okr. kpt. rez. J. Goga, Pułk. Sendorek d-ca wyższej szkoły pilotów, Naczeln. sekretarz Ziółkowski.

Naczelny Redaktor „Głosu Rezerwisty" Bolesław Maślankiewicz.

Siedziba Redakcji i Administracji w Grudziądzu. Administrator F. Poraziński.





Ś. P.

Dnia 10. marca 1925 r. zmarł w Toruniu

Prezes Pomorskiego Związku Oficerów Rezerwy
D. O. K. VIII.

Stefan Zborżil

Cześć jego pamięci!

Zarząd Okręgowy
Pom. Zw. Ofic. Rez. D. O. K. VIII.

Wspomnienie pośmiertne.

Śp. ppłk. rez. inż. Stefan Zborzil urodził się 26. grudnia 1881 r. w Łukawicy, pow. Cieszanów. Do gimnazjum uczęszczał we Lwowie, gdzie też w roku 1907 ukończył w politechnice na Wydziale Inżynierji studja techniczne z tytułem inżyniera budownictwa.

Jako jednoroczny ochotnik odbywa w roku 1902/03 służbę wojskową przy technicznym pułku artylerji, którą kończy ze stopniem oficerskim.

Dla pogłębienia wojskowych studjów technicznych wysłany do Wiednia, kończy wojskową szkołę pomiarową.

Od 15. marca 1907 r. do 15 lutego 1911 r. obejmuje stanowisko w miejskim biurze wodociągów w Tarnowie, gdzie następnie przeprowadza niwelacyjne pomiary.

Od 15. II. 1911 do 15. VIII. 1911 r. pracuje samodzielnie w Nowym Sączu przy zakładaniu wodociągów, następnie przenosi się do Jarosławia, gdzie zostaje szefem inżynierji I. klasy i pozostaje na tem stanowisku do 1. X. 1912 r.

Następnie przenosi się do Kołomyji, gdzie go zastaje wybuch wojny światowej.

W wojnie światowej pełni służbę wojskową do roku 1916 na frontach serbskim i włoskim jako dowódca kolumny amunicyjnej w górskiej baterji, a w latach od 17—18. do końca wojny jest dowódcą kompanji artylerji pomiarowej. W listopadzie 1918 r. wstępuje jako ochotnik do służby w armji polskiej i w dniu 8. stycznia 1919 r. rozkazem demobilizacyjnym jego rocznika zwolniony z wojska obejmuje stanowisko dyrektora w miejskim zakładzie wodociągowym w Przemyślu.

W dniu 3. stycznia 1920 r. powołany ponownie do czynnej służby wojskowej przydzielony zostaje do dawniejszego D. O. G. Pomorze na stanowisko referenta artylerji. W tym czasie został według listy starszeństwa weryfikowany na podpułkownika.

W marcu 1920 r. przeniesiony do działu budowlano-kwaterunkowego obejmuje stanowisko zastępcy szefa.

Po reorganizacji służby inżyn.-sap. zajmuje stanowisko kierownika komisji likwidacyjnej, skąd na własną prośbę zostaje w r. 1922 przeniesiony do rezerwy i obejmuje stanowisko Radcy Budownictwa Miejskiego w Toruniu, na którym pozostaje aż do śmierci t. j. 10. marca 1925 r.

W życiu społecznem brał zmarły bardzo czynny udział, należąc do szeregu towarzystw i organizacji.

Jako oficer rezerwy był członkiem Koła-Toruń oraz równocześnie Prezesem Pom. Zw. Ofic. Rez. Na stanowisku tem okazał się doskonałym organizatorem pracując niezmordowanie dla dobra Związku. Z żalem wielkim tracimy w nim dzielnego działacza, na niwie narodowej dobrego kolegę i przełożonego.

Cześć jego pamięci!

Wyjaśnienie w sprawie rejestracji oficerów rezerwy.

Oddz. V Szt. Gen. L. 2838. V. O. 25 zarządził co następuje:

1) Oficerowie rezerwy, którzy zgłosili się do rejestracji przed dniem 31 grudnia 1924 r., jednakże nie zdążyli dotychczas przedłożyć dokumentów, wymaganych w myśl instrukcji o rejestracji oficerów rezerwy Oddz. V. Szt. Gen. L. 12400 Org. 22 należy uważać za zarejestrowanych, muszą jednak złożyć brakujące dokumenty najpóźniej do dn. 31 lipca 1925 r. w przeciwnym zaś razie mają być ujęci w ewidencję szeregowych.

2) Byłych oficerów armji zaborczych, którzy złożyli prośby o zarejestrowanie w języku obcym przed dniem 31 grudnia 1924 r., a prośby te zostały im zwrócone do ponownego przedłożenia w języku polskim, w myśl Dz. R. Nr. 48.24, poz. 682, należy uważać za niezarejestrowanych; jednakże o ile nie później niż do dn. 31 lipca 1925 r. przedłożą ponownie swe prośby w języku polskim, należy ich zarejestrować.

3) Prośby b. oficerów armji zaborczych o zarejestrowanie przedkładane w języku obcym po dniu 31 grudnia 1924 r. należy tylko w tym wypadku uwzględniać celem późniejszego zarejestrowania i zwracać do przetłumaczenia na język polski, o ile oficerowie ci powracają z zagranicy.

4) Prośby aspirantów oficerskich o przemianowanie ich na oficerów, przedkładane po dniu 31 grudnia 1924 r. mają być przyjmowane tylko w terminie i pod warunkiem ustalonymi w Rozkazie Oddz. V Szt. Gen. L. 39187.O. 24 i w punktach 1), 2) i 3) niniejszego rozkazu.

5) Dalsze rozkazy co do likwidacji prca rejestracyjnych oraz przesłanie do M. S. Wojsk. zebranych w D. O. K. aktów rejestracyjnych będą wydane z chwilą definitywnego ukończenia rejestracji w kraju t. j. około 31 lipca 1925 r. (III—21).

W dniu Zmartwychwstania.

Święta religijne w Polsce posiadają znaczenie nietylko kościelne, jako rocznice i wspomnienia cudownych wydarzeń w dziejach chrześcijańsko-historycznych. Są one nietylko dniami odnowienia przymierza pomiędzy Bogiem a człowiekiem, dniami uroczystego ślubowania miłości i wierności oraz przebaczenia win popełnionych.

Szczery Polak i patrjota nauczył się widzieć w tych świętach jeszcze coś więcej, co nadaje specjalny charakter naszym świętom.

Święta religijne u nas nabrały wiele znamion patrjotycznych, czego dowodem są tradycyjne podniosłe zwyczaje, które ozdobiły piękną aureolą charakter narodowo-religijny duszy polskiej.

Te święta w czasie naszej niewoli odsłaniały tajemnice istnienia Wielkiej Ojczyzny, która żyła w sercach naszych. Stąd to kolosalnie wielkie znaczenie świąt Wielkiejnocy i Bożego Narodzenia. — Tradycyjne dzielenie się święconym jajkiem i opłatkiem jest czemś tak niesłychanie wielkiem i sentymentalnem, czego nie posiada żaden z narodów świata cywilizowanego.

Służba Ojczyźnie była w historycznej Polsce uważana za najzaszczytniejszy obowiązek narodowy i zarazem religijny, dzięki czemu mamy w historji dziejów naszych takie chlubne karty: jak obrona Częstochowy, Wiednia itp.., któremi tylko rzadko które kulturalne zbiorowisko społeczne poszczycić się może.

W dobie niewoli uczucia narodowe i religijne zespoliły się w Polskim Narodzie jeszcze mocniej i zapłonęły ogniem naszej wieszczej poezji.

Polacy wierzyli w zmartwychwstanie ojczyzny, oczekiwali i modlili się o ten cud z roku na rok, przedewszystkiem w czasie świąt i obchodów narodowych...

Cud zjawił się! Silna wola i wiara narodu wydała owocne wyniki!

Polska powstała z grobu i stanęła między żywymi narodami świata...

Polska zmartwychwstała...

Spełniły się sny wieszcze, tęsknoty i marzenia patrjotów. Polska jest dziś znowu państwem rozległem i mocarstwowem. Naród polski uzyskał niezależność polityczną.

Czy jednak możemy dziś tylko triumfować?

Czy Polska zmartwwychwstała we wszystkich sercach polskich? Czy ślad niewoli niepozostał?

Odpowiedź na to znaleźć nie trudno. Losy Ojczyzny, Jej byt i rozwój, zależą od tego, czy Polska zmartwychwstanie w miłości wszystkich serc polskich i, czy w tych sercach znajdzie gorliwych synów i obrońców...

Obowiązki wobec Ojczyzny nie skończyły się z nastaniem dnia odbudowania państwa. Świadomi bądźmy, że Ojczyzna nasza znajduje wiele przeciwności i trudności spotykanych na drodze jej rozwoju. Wróg nie zasypia. Czyha on wytrwale i oczekuje tej chwili, kiedy będzie mógł rzucić się na naszą wolność.

Naszem więc obowiązkiem jest z okazji świąt budzić zamarłe serca polskie do ich zmartwychwstania. Przygotowywać obronę i otoczyć murem patrjotów Ojczyznę, zapewniając Jej bezpieczeństwo i pokój.

Odrodzona Polska oczekuje pełnego zmartwychwstania w naszych sercach — przynieśmy Jej ten dar w życzeniach wielkanocnych — a wówczas spełnimy swój najświętszy obowiązek.

Polska rośnie i umacnia się, ale jeszcze nie doszła do tych szczytów, na których postawiły ję nasze marzenia i życzenia. Jeszcze nie wróciła potęga Polski, datowana z czasów Jagiellonów i Batorych, gdy przed Nią drżał wróg wschodni i zachodni.

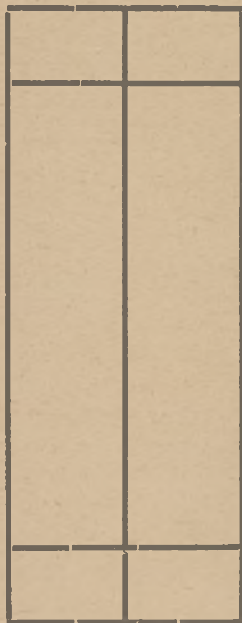
Zatem dzieląc się tradycyjnym zwyczajem naszych ojców jajkiem święconym, życzmy Polsce dalszego państwowego rozwoju i pracujmy nad zorganizowaniem silnej armji rezerwowej, któraby stała się pancerzem potęgi naszej Najjaśniejszej Rzeczpospolitej. Alleluja!

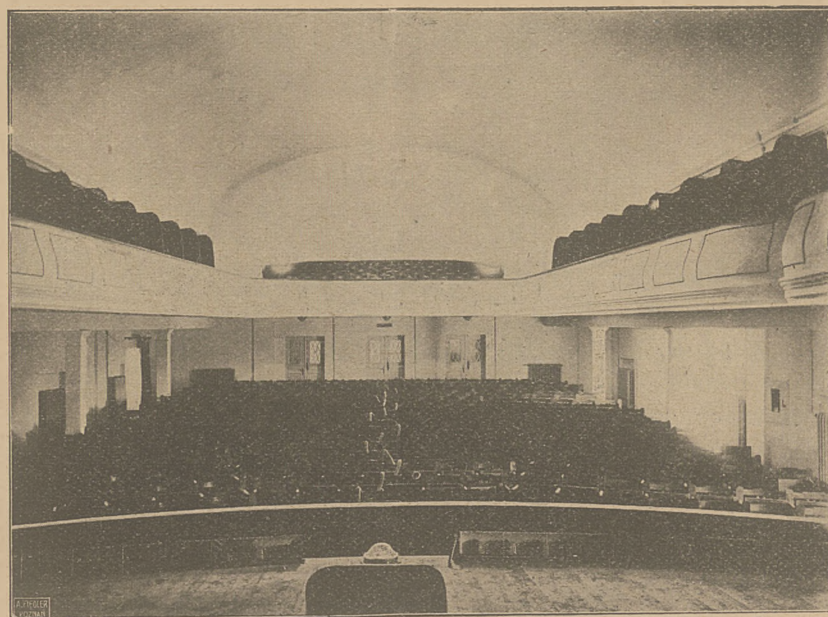
Bronisław Kalwara.



Jak wygląda nowoodbudowany teatr w Grudziądzu.

Dzięki uprzejmości p. inżyniera Stolowskiego. budowniczego miejskiego, oraz przy pomocy art., dramat. i sekretarza teatru p. Borkowskiego, udało mi się, zwiedzić nowy teatr na dwa dni przed otwarciem. Wchodzimy frontowem wejściem od ogrodu, do pięknego w jasnym tonie utrzymanego vestibulu, rzęsiście oświetlonego, skąd na wprost prowadzi szeroka, czerwonym deptakiem pokryta klatka schodowa, do sali teatralnej, a z prawej i lewej strony do lóż 1-go piętra i na balkon. obszerna wedle najnowszych wzorów techniki scenicznej. Kolosalne aparaty do efektów świetlnych, opornice, ściemniacze i t. p., robią wrażenie wprost imponujące. Scena posiada kilka zapadni, umieszczonych w różnych miejscach. Garderoby, dla artystów, jasno oświetlone, znajdują się na parterze, jak również rekwizytornia. Kostjumernia mieści się na pierwszem piętrze, w dużej salce. Wszędzie uderza jasność i czystość wzorowa. Całość budowy robi wrażenie bardzo







Wchodząc na salę, która nader mile robi wrażenie, widzimy nowoczesną salę teatralną z miejscami, amfiteatralnie wzniesionemi, świetnie ustawionemi. Akustyka sali, dzięki wzorowej fasadzie ścian bocznych doskonała. Poręcze są obite pluszem niebieskim, tego samego koloru co duża kurtyna pluszowa, dar firmy Korzeniewski. Zagłębienie na orkiestrę wedle mody teatralnej nowoczesnej, wielkich teatrów. Miejsce na parterze i balkonie około 550, w tem 20 lóż 5-io osobowych, które są fundacją obywatelstwa grudziądzkiego, jak również krzesła na parterze. Kurtyny posiada teatr dwie, żelazną i pluszową. Scena teatru, korzystne, co jest zasługą tak inżyniera p. Stołowskiego, jako też budowniczego p. Peikerta.

Podkreślić należy solidne wykonanie za bajecznie niską cenę lóż, które to prace uskuteczniła firma „Strug“ pod kierownictwem swego drugiego dyrektora pana kapitana rez. K. S. Krótkiego. Loże te są prawdziwą ozdobą sali teatralnej i budzą podziw u zwiedzającego swoją prostotą, estetycznym wyglądem i elegancją. Z tego wynika, że i za tanie pieniądze można stworzyć coś pięknego. Cześć ofiarnej pracy obywateli, patrjotów.

N.

Wywiad Referenta Prasowego przy Komitecie Wystawy z p. Wojewodą Pomorskim Dr. St. Wachowiakiem.

Wobec zainteresowania, jakie budzić zaczyna nie tylko na Pomorzu, ale i w całej Polsce Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu, mająca się odbyć od 26. czerwca do 6. lipca b. r. w Grudziądzu, zwróciłem się do p. Wojewody Pomorskiego Dr. St. Wachowiaka, z prośbą o udzielenie mi wywiadu co do rozpoczętej już z całą energją akcji. W dłuższych nacechowanych pełnem zrozumieniem gospodarczego i politycznego znaczenia Wystawy w wywodach rozwinął p. Wojewoda swój pogląd na możliwości ekstensywne tego egzaminu, zdawanego przez całe Pomorze z 5-ciu lat polskiej gospodarki państwowej, społecznej i ekonomicznej „Wystawa Przemysłu i Rolnictwa“, zaczął p. Wojewoda Dr. Wachowiak, jaka się odbędzie w Grudziądzu jest pierwszą wysta-

wą o większych rozmiarach na Pomorzu. Winna ona się stać Wystawą prawdziwie Pomorską, dać obraz całokształtu stosunków gospodarczych, wykazać stan rolnictwa, przemysłu i rzemiosła, spraw handlu morza kultury i sztuki.

W pierwszym rzędzie powinna Wystawa Pomorska być wymowną propagandą dla Pomorza. Oto pięć lat mija jak Polska administruje ziemią Pomorska. Rządów innych Polska nie będzie potrzebowała się powstydzić. Niczego bowiem nie tylko że nie roztrwoniła na Pomorzu, lecz przeciwnie buduje ona państwowość swą bez wytchnienia na niewzruszalnych fundamentach — mimo dziejowe przełomy polityczne i gospodarcze. Wystawa Pomorska będzie tego wyraźnym dowodem. Będzie dowodem, że Pomorze pracuje i rozwija się nieustannie i pod każdym względem. A dla wszystkich tych, którzy **niepomnąc spraw narodu polskiego do życia, majaczą o jakimś korytarzu tylko polskim do morza, publiczną przestrogą, że społeczeństwo pomorskie a z niem cały naród polski, nie pozwoli nikomu na ten temat dyskutować.**

Wiem, że zorganizowanie Wystawy nie jest rzeczą łatwą. Trzeba dużo dobrej woli, cierpliwości, a przedewszystkiem wystarczających środków materjalnych. Wierzę, że wszystkie sfery gospodarcze Pomorza podadzą sobie przy tem dziele ręce do zgodnej pracy. Władzy rządowe będą wszędzie przychodzić z pośrednią pomocą. Przyjdzie na moje wezwanie z pomocą cały samorząd pomorski, który — co z uznaniem tu podnoszę — nigdy nie odmawia swej pomocy, jeżeli idzie o sprawy znaczenia ogólno-narodowego.

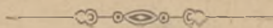
Na Wystawie będą reprezentowane lasy państwowe i rybactwo polskie. Zapewniam pomoc moją również w dziedzinie kultury i sztuki. Pan Konserwator Wojewódzki przyrzekł nadzór nad zorganizowaniem tego działu, a władze duchowne oświadczyły gotowość w dostarczeniu eksponatów Pomorskiej Sztuki Kościelnej.

Dział ten, w Polsce prawie, że zupełnie nieznany, reprezentowany będzie przez zbiory, nagromadzone w ciągu wieków na Pomorzu.

Jako Wojewoda Pomorski interesuje się z natury rzeczy każdym odruchem życia zbiorowego i mojem obowiązkiem jest poprzeć wpływem moim u Rządu Centralnego wszystkie wysiłki społeczeństwa pomorskiego, które dążą do podniesienia dobrobytu i kultury Pomorza, jako i do ugruntowania polskiego stanu posiadania w tej dzielnicy.

Pomoc Rządu i moje jednak wtenczas dopiero stanie się owocną, jeżeli społeczeństwo całe stanie do zgodnej współpracy.

Wierzę niezłomnie, że Pomorze nie zawiedzie pokładanych w niem nadziei. Ziemia ta, przez którą prowadzą wszystkie arterje polskiego przemysłu i handlu na świat, wykaże dowodnie swą owocną współpracę około rozwoju państwowego i gospodarczego całej Polski. Jestem też przekonany, że Polska doceniając znaczenie Pomorza pospieszy latem do Grudziądza, aby na Wystawie Pomorskiej ujrzeć wysiłek zbiorowy pracy swych współpracowników z nad Wisły i Bałtyku.



TYRANKIEWICZ WITOLD
kapitan rezerwy.

Radjoiluminacja.

(Wyniki badań prądu cewki Rumkorffa za połączeniem jednobiegunowem).

(Dokończenie)

W pobliżu cewki samoindukcyjnej wywołują nasze promienie pole elektromagnetyczne. Fale posiadają zwykłe cechy fal elektromagnetycznych. Przechodzą przez drzewo suche, grube do 50 cm., przez skórę, szkło i t. d. Natomiast nie przechodzą przez dobre przewodniki jak metale i t. d. Jeżeli między świecącą rurką Geihslera a cewką samoindukcyjną wstawimy rękę, świecenie natychmiast ustaje. Rurka Geihslera włożona w bańkę szklaną świeci, o ile bańka znajduje się w pobliżu cewki samoindukcyjnej. Nalejemy do bańki wody, to świecenie natychmiast ustaje. Na tem miejscu chciałbym wskazać drogę do dalszych badań. Jak z doświadczeń wynika, wystarczy włożyć jeden koniec drutu od jednego bieguna wody, ażeby otrzymać pomiędzy rurką a szkłem świecenie. Światło posiada barwę fioletową. Jak zmieni się barwa światła, o ile zamiast wodą będziemy się posługiwali jakimś innym kwasem. Przy użyciu kwasu chromowego lub siarkowego nie obserwowałem różnicy. Barwa pozostaja ta sama fioletowa.

Ponieważ metale fal naszych nie przepuszczają, więc wystarczy blacha na powstrzymanie naszych fal. Nieomal, że każdy z nas zainteresował się tak zwanemi promieniami śmieci (Todesstrahlen). Jeżeli przenoszenie pewnej energji udało się za pomocą fal elektromagnetycznych, wówczas osłona metaliczna jest wystarczającą. Lecz niekonieczna jest nawet blacha, wystarczy także siadka z drutu. Otoczenie naprzyklad prochowni siatką z drutu byłoby wystarczającą osłoną, o ile przenoszenie energji odbywa się za pomocą fal elektromagnetycznych. Eale nasze świetlne rozchodzą się przeważnie po materji. O ile dotkniemy się naprzykład ręką rury gazowej, odczuwamy silne drganie, chociaż nawet rura nie jest w połączeniu z cewką Rumkorffa. Chciałbym na tem miejscu zwrócić jeszcze raz uwagę na różnice wytwarzania fal świetlnych za pomocą transformatora Tesle a naszem sposobem. Promienie Tesli wytwarzają wskutek swych bardzo szybkich drgań światło zimne. Nasze światło nie jest zimnem, lecz drga za dotknięciem

przewodnika lub rurki Geihslera i to obojętnie gdzie wnikają wgłąb jeżeli rurka ma związek z cewką, czy to pośrednio lub bezpośrednio. Cewka którą się posługiwałem daje iskry o długości 4 cm., czyli napięcie wynosi poniżej 30,000 Voltów. Napięcia te nie wywołują skutków śmiertelnych, chociaż jak wiadomo napięcie powyżej 500 Voltów może być powodem śmierci, Więc już prądy o niższem napięciu niż je daje Transformator Tesli nie są śmiertelne.

Zawieśmy w odległości 10 cm. od stacji nadawczej antenę izolowaną Jako stację nadawczą: Cewka, drut, rurka z wodą. Stację odbiorczą stanowi antena oraz słuchawka używana w radjotelefonji. Połączmy jeden koniec drutu od słuchawki z anteną, a drugi koniec trzymajmy w ręku. Wyraźnie słyszymy w słuchawce przeskakiwanie iskier cewki Rumkorffa, lub iskierniki włączonego w obwód nadawczy. Doświadczenie to świadczy o jem, że fale nasze przenoszę się i na odległości wskutek zmiany długości fali nie wywołują światła. Jeżeli włożywy w zwierciadło paraboliczne używanę przy wykazaniu fal Hertzy rurkę Geisslera, świeci druga rurka w dalszych odległościach nawet poza odrębem zwierciadła. Tą drogą dałoby się oświetlenie bez drutu w małym obrębie uskutecznić. Pokazując moje doświadczenie koledze panu Mühleizenowi, prosiłem pana M. ażeby się dotknął drutu ekranu powleczonego platynozyankiem baru. Odczuwałem bowym w tym wypatku najsilniejsze drgania. Rurka Geihslera trzymana w moim ręku zaświeciła w odległości do półtora metra. Sprawdziliśmy, że świecenie zależy od kąta, pod którym trzymamy ekran względem rurki. Przeglądając literaturę fachową polską podpada nam, że o radjoluminacji czytamy tak mało. Dużo słyszymy o radjotelefonji, nawet niektóre gazety podają mniej lub więcej rzeczowe artykuły na tem tle. Rzecz naturalna, że radjotelefonja dziś już jako tako udoskonalona ciekawi więcej lecz zupełnie niesłusznie ogół.

Musimy przyznać, że oświetlenia bez drutu dotąd nie mamy. Lecz to nie powinno stanowić jakiegokolwiek powodu do mniejszego zainteresowania się tym działem, łecz przeciwnie, rzecz mniej zbadana i zupełnie nieudoskonalona powinna wzbudzić jaknajżywsze zainteresowanie, zwłaszcza że nie wiemy nic lub bardzo mało o wynalazkach w tym kierunku zagranicą, ktore może z pewnych przyczyn są trzymane w tajemnicy i które nam wojna dopiero wyjawi. Dla czytelnika interesującego się moim artykułem, podaję odnośną literaturę:

1. August Witkowski: Zasady fizyki Tom III. Podręcznik ten dziś niestety już cośkolwiek przestarzały, traktuje radjoluminację tylko z punktu widzenia transformatora Tesli.

2. Inne podręczniki: Sporzyński Fr. II. 1922, podają także jeszcze tylko prądy Tesli otrzymane za pomocą transformatora Tesli.

3. Literatura niemieeka: Grätz, Elektrizitätslehre: wyd. 1914 zawiera tylko opis radjoiluminacji za pomocą transformatora Tesli. Uzupełnienie: Kurzer Abriss der Elektrizität, 1923, nie zawiera żadnych notatek o radjoluminacji (?), transformator Tesli nieuwzględniony zupełnie.

4. Ciekawą natomiast wzmiankę o doświadczeniach podobnych do moich lecz inną metodę czytamy w „Rosenberg, Experimentierbuch für den Unterricht in der Naturlehre B. II s. br. 388“, którą dla ominięcia pomyłek podaję w dosłownym niemieckim tekście.

Zaznaczam, że P. Z. XII. nie jest znana „Physikalische Zeitschrift“, lecz „Zeitschrift für Physik und Chemie“. Z artykułu tamże umieszczonego wynika, że Trawizek otrzymał prądy Tesli także bez użycia transformatora Tesli, lecz także za jednobiegunowem połączeniem. Jaką drugą zasadniczą część połączenia podaje Trawizek rurkę z zakwaszoną wodą, w którą wkłada sztabę cynkową. Wogóle uważa Trawizek w swojej pracy wodę jako jeden z najlepszych przewodników celem przenoszenia promieni Tesil W miejsce rurki posługiwałem się samoindukcją. Możliwe jest także użycie butelkil ejdejskiej o dużej pojemności, którą początkowo się także posługiwałem za połączeniem jednobiegunowem. Lecz uważałem w miejsce butelki lejdejskiej użycie samoindukcji za lepsze, ponieważ cewka Rumkorffa posiadała już kondensator. Wspólne cechy posiadają jednakże tak transformator Tesli, jak rurka z wodą zakwaszona z sztabą cynkową, jak samo indukcyjna lub butelka leldejska przy połączeniu jednobiegunowem Mamy bowiem we wszystkich trzech wypadkach obwód otwarty, który jak przy radjotelefonji tak i przy radjoluminncji okazuje się jako zasadnicza rzecz celem przenoszenia energji na odległość. Można zresztą w miejsce rurki Geihslera posługiwać się także zwykłą żarówką, która świeci światłem nie bieskawem.



„Biały tydzień" w firmie W. Korzeniewski Tow. Akc. w Grudziądzu.



W. Korzeniewski, współwłaściciel firmy.

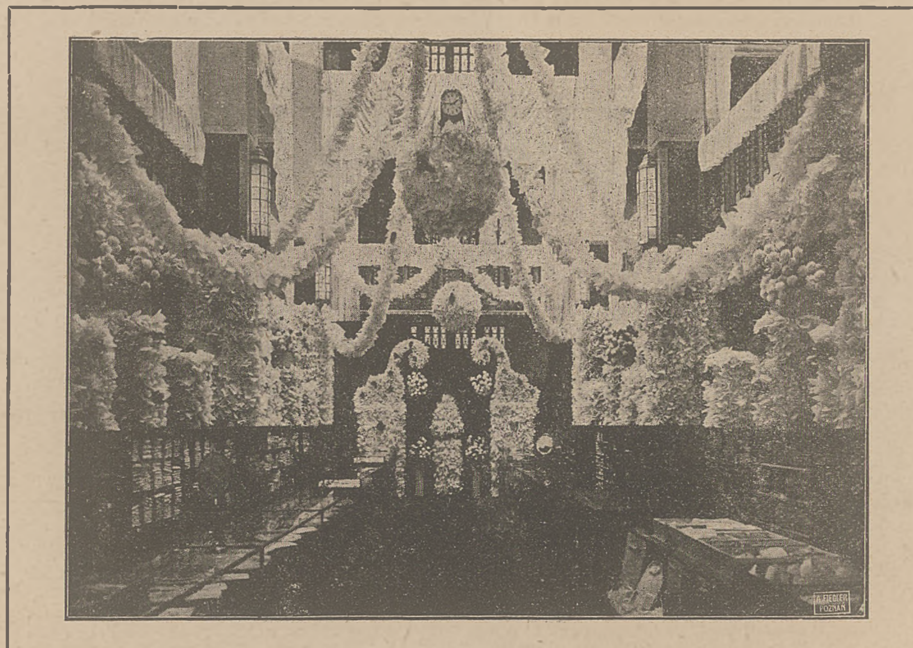
Jak nas z kół fachowych informowano były dekoracje okien wystawnych, a przedewszystkiem wspaniała dekoracja wnętrza domu towarowego powyższej wspomnianej firmy największą atrakcją dla znawców nowoczesnej reklamy w handlu. Firma, przez urządzenie tego jedynego w swoim rodzaju „tygodnia" w Grudziądzu, dała znów dowód swej sprężystości oraz należytego zrozumienia potrzeby ożywienia ruchu.

Wystawione stosy płócien białych, bielizny, chusteczek, firan i przeróżnych artykułów odpowiednich na wyprawę dla ognisk rodzinnych, sprzedawano po bardzo niskich cenach, co przyjągało liczne rzesze kupujących z miasta a nawet z dalszych stron prowincji. Ruch panował tak ożywiony, że w pierwszym dniu sprzedaży czekały tłumy u drzwi na wstęp do magazynu, zamkniętego kilkakrotnie ze względu na przepełnienie kupującemi. Trudno też było oprzeć się pokusie i nie wejść!



A. Korzeniewski, współwłaściciel firmy.

Białe sztandary, umieszczone na monumentalnym gmachu, zapraszały już z daleka do zwiedzenia. Wchodząc witał u wejścia arlekin wraz z swą towarzyszką, oboje ubrani w piękne kostjumy z chustek białych. Dekoracja zaś wnętrza pięknego gmachu dała nawet najwybredniejszym oczom artysty estetyczne zadowolenie. Potężne filary, potrzymujące kilkupiętrowy gmach, zamienione były w bloki lodowe śniężno białe. Od nich rozchodziły się liczne wiązadła z białych serwet do środka świetlicy gmachu, kołysząc u szczytu wielki biały dzwon. Po bokach unosiły się dwa białe balony, wydające z siebie światło zielone. Dekoracja zakończona była białym portalem o zgięciach przypominających gryfy pomorskie. Znać było we wszystkiem rękę wprawnego dekoratora artysty firmy p. Przybyłowicza. Jednem słowem piękne dekoracje, zadowolone twarze kupujących, pogodne oblicze fachowo wyszkolonego personelu, olbrzymi jak na czasy obecne, ruch, tworzyły całość harmonijną i udaną.



Dekoracja wnętrza, wykonana przez dekoratora p. Przybyłowicza.

Spółka Akcyjna W. Korzeniewski w Grudziądzu istnieje od 1920r., w którym to czasie została wykupiona z rąk żydowskich. Dzięki energicznej i niestrudzonej pracy obecnych właścicieli, braci Korzeniewskich, rozwinęła się firma do rozmiarów największego domu towarowego na Pomorzu.

Z teatru miejskiego w Grudziądzu.

„Orlę“ dramat w 6 aktach Edmunda Rostanda.
„Baron cygański“ Opera buffo w 3 aktach J. Straussa.
„Djabeł i karczmarka“ Komedja fantastyczna w 3 aktach Stanisława Krzywoszewskiego.

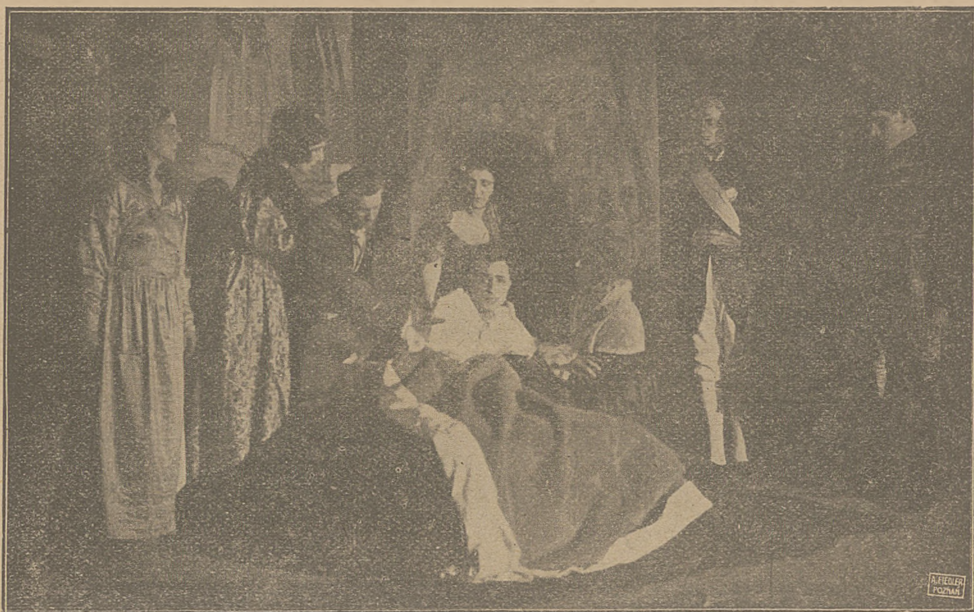
Dyrekcja teatru w konsekwencji zapowiedzianego repertuaru w dniu inauguracji nowego teatru, wysiliła się na wystawienie wielkiego dramatu widowiskowego E. Rostanda „Orlę“. Myśl śmiała i bardzo ryzykowna, przeoblekła się w szaty realne i przyznam się, że zostałem (biorąc pod uwagę trudności kostjumowe) nią mile rozczarowany. Przedewszystkiem zauważyłem wielką staranność i szczery pietyzm w inscenizacji i pomysłach dekoracyjnych. Reżyserji bardzo zresztą starannej, mam do zaznaczenia zbyt częste operowanie długiemi przerwami w okazji poszczególnych scen, które nie tylko nie natężają napięcia dramatycznego w widzach ale go wprost nużą i niecierpliwią. „Orlę“ ma już swoją dobrze zasłużoną markę na scenach międzynarodowych i gdyby zebrać wszystkie zdania i całą literaturę traktującą o losach nieszczęśliwego syna Napoleona, możnaby zebrać kilka poważnych co do treści i objętości tomów. „Orlę“ to dzieje nieszczęśliwego ks. Reichstadtu, jego orli wzlot do czynu, do którego nie stać mu było skrzydeł za wcześnie złamanych przez podłą, druzgocącą politykę ks. Metternicha. Ztych 6 aktów bije nieustannie wielkość genjusza „małego kaprala“, który zatrząsł w posadach Europą, z tych obrazów bije nieustanny lęk o to, aby „Orlę“ silne w skrzydła nie zerwało się do lotu śladem ojca i nie trzęsło światem. Obok ks. Reichstadtu zarysował Rostand najsilniej duże osoby, dwa wrogie sobie i przeciwne bieguny: Serafina Flambeau i ks. Metternicha. Pierwszy walczy za cesarza w uosobienia „Orlątka“, drugi pałający fanatyczną nienawiścią do Francji, za Austrję i... siebię. Zwycięża przemoc i nieugięta podłość Metternicha. Młodemu ‚Orlątku‘ podcinają skrzydła, więżą go w klatce i tam go gubią.

„Orlę“ to epopeja napoleońska zamknięta w ścisłych ramach 6 obrazów. Z każdej sceny wieje tajemniczy nimf wielkości „Boga wojny“.

W zestawieniu wysiłków artystycznych zespołu muszę stwierdzić przedewszystkiem staranność w opanowaniu pamięciowem ról, co biorąc pod uwagę, że prawie każdy z artystów grał po



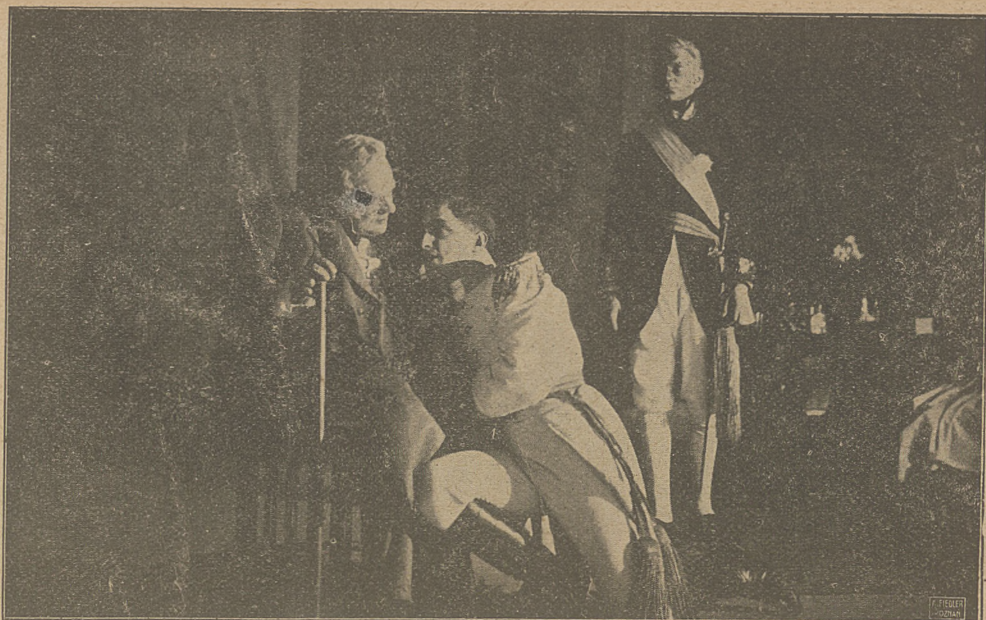
Akt 6-ty. Fot. Poznański.



„Orlę“ od lewej do prawej: p. p. Galicka, Bystrzyńska, Kamiński, Zarębina, Maasówna, Borkowski, Gawlikowski. Fot. Poznański.

dwie role, trzeba zaliczyć do plusów dużej miary. Rzecz jasna że tworzenie kreacji w tych warunkach napotykało na zasadnicze trudności, tembardziej z ochotą stwierdzam poprawną a nawet nieprzeciętną grę zespołu. Na miejsce czołowe nie tylko z roli, lecz także z ujęcia, wysunął się p. Jastrzębiec-Kamiński. P. K. w postaci ks. Reichstadtu dał przedewszystkiem najprawdziwszy portret syna Napoleona. Same już warunki zewnętrzne artysty, złożyły się na poprawne ujęcie trudnej i odpowiedzialnej roli. Głosowo trochę jednostajny, zanadto umiarkowany, bez rwących się do lotu wybuchów. Najlepszy w scenach dziadkiem i w 6 akcie, w którym wzruszał widownię, szczerą determinacją i liryzmem. Rolę tę dublował p. Gawlikowski z mniejszem niestety powodzeniem. Warunki zewnętrzne nie zupełnie sprzyjające, aczkolwiek rola widocznie wystudjowana. Głosowo za wybuchowy. Patos od pierwszej do ostatniej sceny wprost nużący i mało szczery, nie wzruszał i nie porywał. P. Skalski jako Flambeau dobry, miał momenty wysoce wzruszające, zwłaszcza entuzjastyczna, pełna miłości do wodza, opowieść o bojach wielkiego cesarza. P. Rosłan jako cesarz Franciszek Józef, zasługuje na szczere uznanie, za z historyczną ścisłością ujętą postać, dobrodusznego, (nawet dobrego) choć zniedołężniałego i bez woli, cesarza Austrji. Metternich w osobie p. Borkowskiego, dał dobrą maskę, pełną perfidji i podłej przebiegliwości, kanclerza Austrji. P. Gawlikowski jako Grokesch Osten, dobry tak w ujęciu ogólnem postaci jako też w szczerym stosunku przyjaźni do ks. Reichstadtu.

Z rol kobiecych na uznanie zasługują: p. Zarębina (Marja Ludwika), zwłaszcza warunkami zewnętrznemi i tualetą, dała zbliżoną do prawdy postać płochej małżonki Napoleona. P. Maasówna (Teresa de Lorget) stworzyła z właściwą tej artystce prostotą i liryzmem, kreację w pełnem znaczeniu. P. Galicka (Hrabina Camerata) wykazała trafność w przeprowadzeniu, choć małej trudnej jednak w interpretacji roli. P. P. Pruszyński, Karski i p. Bystrzyńska, wywiązali się ze swych ról bez zarzutu. Ensamble w akcie 4-tym nie zupełnie opanowany, nawet chaotyczny. Dekoracja pendzla p. Borzuchowskiego bardzo ładna, pomysłowo i starannie ujęta. Efekty świetlne p. Aleksandrowicza umiejętnie stosowano. Dyrekcji przybył nowy, zasłużony atut, za artystyczny poziom wystawionej sztuki, jako też jej wykonania.



„Orlę“ od prawej do lewej: p. p. Rosłan (Cesarz Franciszek Józef), Jastrzębiec-Kamiński (ks. Reichstadt), Borkowski (ks. Metternich). Fot. Poznański.

* * *

Dział operetkowy rozpoczęła dyrekcja „Baronem cygańskim operą buffo J. Straussa. Wybrano rzecz o istotnej wartości muzycznej, dano jej odpowiednio barwne ramy i o ile możności dobrą obsadę. Reżyserję prowadził p. Miller starannie, z dużą dozą nerwu operetkowego i tępa. Nie będę krytykował „Barona Cygańskiego“ z punktu widzenia kompozycyjnego, gdyż nie miałoby to wartości ze względu półwiekowego prawie istnienia tej opery buffo, o której recenzje najszczegółowniej pisano tomy całe — chcę tylko stwierdzić z pun-



„Baron Cygański“ scena końcowa aktu 1-go. Fot. Poznański.

ktu widzenia dzisiejszego słuchacza, te istotne wartości wokalne, które stwierdzają, że „Baron cygański“ choć tak stary, jest zawsze mile słuchany i zdobywa powodzenie. Uderza w nim melodyjność idąca w parze z rozmaitością motywów muzycznych, od melancholijnych cygańskich piosnek do pełnych wyrwy czardaszów. Wobec tych walorów można łatwo pojąć, dlaczego operetki J. Straussa, zawsze są wznawiane i pełne posiadają powodzenie.

Partję tytułową śpiewał z powodzeniem pan Laskowski. Dobrze jest nam znana wartość wokalna i duża kultura muzyczna i szczęśliwe warunki zewnętrzne tego artysty, nic też dziwnego, że zbierał żywe oklaski, zwłaszcza ze strony płci pięknej. Partnerką jego w postaci nadobnej cyganki Safi była nasza prima donna p. Górecka. Piękny, znany już nam dobrze, o aksamitnej barwie sopran, brzmiał przepięknie, a burza oklasków w ciągu akcji przy otwartej kurtynie, była szczerym pełnym dowodem uznania publiczności. P. Miller jako Kalman Zupa dał dosadny typ węgierskiego rzeźnika, z typowym brzuchem i tendencją do... „papriki“. Głosowo coś niedysponowany. Nowo zaangażowana wodewilistka p. Grabowska (Arsena) posiada mały lecz miły sopran. W prozie nieco za surowa. Odpowiedzialną partję czypry starej cyganki śpiewała p. Tarnowiecka i wywiązała się z niej dość poprawnie. Nowo zaangażowany pan Kozłowski (Ottokar) wypadł blado, niewyraźnie. P. Otrębski (Conte Carnero) dał momenty komiczne. Nieco za mało werwy (choćby nawet szarża) i temperamentu. P. Ochmańska znalazła się nareszcie w swojem milieu, i dała dobrze skombinowany typ Mirabelli guwernantki. P. O. właśnie do ról charakterystycznych w tym kierunku, jest jedyna w naszym zespole. P. Truszyński (hrabia Piotr Homanay) poprawny. Chór podzielony na głosy śpiewał bardzo dobrze, czysto. Atrakcją wieczoru był występ baletu w składzie, dobrze nam znanych sióstr p. Eugenji i Marty Popielewskich i nowo zaangażowanego baletmistrza p. Fabianiego. Orkiestra nie zupełnie pewna, miejscami detonowała (zwłaszcza primy). Kapelmistrz p. Pawłowski dzierżył batutę umiejętnie i zdołał utrzymać kontakt między sceną i orkiestrą. Wystawa staranna. Oświetlenie baletu efektowne.

* * *

Nazwisko Stefana Krzywoszewskiego znane szerokim warstwom inteligencji, mówi samo za siebie. Kto nie zna świetnej „Edukcji Broniki“ lub „Głuszca“? Sztuki te rozniosły po Polsce całej imię zasłużonego dramaturga, szeroką falą, do wszystkich teatrów prowincjonalnych i wszędzie, cieszył się pełnem uznaniem prasy i publiczności. Krzywoszewski sam znakomity feljetonista i wytworny djalektyk zdołał wszystkim swoim utworom nadać te właśnie zalety swego talentu. W utworach Krzywoszewskiego czy to starych jak „Djabeł i Karczmarka“ czy też nowszych uderza sceniczność, akcja i umiejętność prowadzenia djalogów, tej formy, która najłatwiej może znużyć widza. Ostatnia premjera aczkolwiek sumiennie opracowana nie w zupełności wypukliła, zwłaszcza reżyserskie zalety wystawionej komedji. W scenach zbiorowych akcja się plątała, szukano się na scenie, przeszkadzano sobie nawzajem, co wytwarzało sztuczny obraz rzeczywistości. Mam wrażenie, że sztuka za wcześnie została wystawiona; powinna była mieć jeszcze parę prób. Natomiast zespół wysilił się znacznie i znać było pracę aktorską we wszystkich niemal rolach, co podkreślam z pełnem uznaniem. P. Jastrzębiec-Kamiński (Djabeł) wykazał duże walory amanta-kusiciela, w fantastycznej stylizacji całej postaci. Rolę tą można zaliczyć do jednej z najlepszych, utalentowanego artysty. Pani Bystrzyńska (Karczmarka) zdołała utrzymać się na poziomie gdy swego partnera, choć w początkowych scenach erotycznych aktu 2-go, znać było niepewność w ruchach i głosie, coś w rodzaju tej gnębiącej zmory... tremy. Z ról drugorzędnych na uznanie zasłużyli: p. p. Szadurska za doskonale określoną, stylową w ruchu i geście hrabiny, p. Rosłan (Maciej kupiec), wywołał humor szczery, frywolny, komiczną personą, jako też trafną interpretacją całej postaci, p. Borkowski (Wojciech) stworzył typ charakterystyczny niepośledniej miary. Dodać muszę, że artysta ten w każdej powierzonej sobie roli, wykazuje talent, i kulturę artystyczną. P. Gawlikowski jako (Bonifacy) zrównoważony i dyskretny w grze, wypuklił prostotę w głosie i w masce. P. Karski w trudnej roli Kuternogi wykazał dużo sumienności w oprawaniu i pomysłu w ujęciu samej, skomplikowanej postaci. P. Skalski jako Inferus dobry. Z ról epizodycznych wymienić muszę: p. Galicką, Zarębinę, Nawrocką i naszą baletnicę, p. M. Popielewską. Dekoracja bardzo staranna za co uznanie p. Borzuchowskiemu. Światła dobre.

T. N.



„Baron cygański“ balet p. p. G. i M. Popielewskie oraz p. Fabrani. Fot. Poznańsk.



Pani Shetland wychowuje źróbka mlekiem z flaszki.



Największy człowiek świata Harold.

Fidac w obronie polskości Gdańska.

Otrzymaliśmy dzięki Panu Prezydentowi Śliwińskiemu następujące korespondencje:

Związek Wojaków Hallerczyków
Biuro Centralne.

Warszawa, 19. I. 1925 r.

L. 3261.

Do Pana Pułkownika Millera, Prezesa Fidacu.

Panie Pułkowniku!

Generalne Zebranie naszego Związku, należącego do Fidacu, uchwaliło interwenjować w Paryżu i w Londynie, a to ze względu na tarcia, powstałe pomiędzy Senatem m. Gdańska, a komisarzem Gener. Rzplitej Polskiej i Wysokim Komisarzem Ligi Narodów Mac Donnelem, obywatelem angielskim i byłym oficerem J. K. M. Króla Angielskiego.

Rząd Polski trzymając się stale przepisów traktatu wersalskiego, postanowił zorganizować **pocztę polską** na terytorjum wolnego m. Gdańska, które jest wkluczone w granice administracyjne Rzplitej Polskiej, i której przedstawicielstwo powierzono Ministerstwu Spraw Zagranicznych w Warszawie. Jako to wyczytać można z gazet, nieznane osobistości targnęły się na prestiż Rzeczypospolitej Polskiej, zamalowawszy herb Państwa Polskiego na skrzynkach listowych kolorami byłego cesarstwa niemieckiego. Z tego powstał konflikt między komisarzem general. Polski i Senatem Gdańskim. P. Mac Donnel interwenjował i wydało mu się, że jest w prawie radzić Gdańsk. Senatorowi, aby tenże zagroził użyciem siły w celu usunięcia skrzynek listowych.

Jest rzeczą dziwną, że właśnie Wysoki Komisarz, którego obowiązkiem jest czuwanie nad dokładnem wykonaniem traktatu wersalskiego, przychylił się do strony, której zadaniem było zniszczyć przepisy tegoż traktatu Wersalskiego, podpisanego jednakże przez wszystkie państwa i przez Anglję. Stanowisko p. Mac Donnela wywołało ogólne nieukontentowanie w całej Polsce, co bez wątpienia wpłynie w znacznej mierze na dziedzinę przyjacielskich stotunków polsko-angielskich.

Nam zaś byłym wojakom i członkom Fidacu, szczególnie jest przykro konstatować powyższe fakty, tembardziej, że p. Mac Donnel jest byłym oficerem angielskim i prawdopodobnie członkiem British-Legion, albo British Service League, będącej w przyjaznych stosunkach z nami.

Dlatego prosimy Pana Pułkownika o interwencję w British-Legion, prosząc o rozważenie powyższej sprawy i powzięcie decyzji, któraby

jeszcze raz potwierdziła nasze dobre i braterskie stosunki jakie istnieją między wojakami obu krain.

Proszę przyjąć . . . .
. . . .

Józef Sierociński, kapitan rezerwy
i Prezydent Stow. Hallerczyków.

Przedstawiając w odpisie list Związku Hallerczyków, dodaję, że ja, jak i Generalny Związek Powstańców i Wojaków się z treścią solidaryzujmy.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku

(—) Dr. Śliwiński — 25. I. 25. r.

Na co nadeszła do rąk Pana Prezydenta Śliwińskiego taka odpowiedź:

Panie Prezydencie!

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór pisma Nr. 3361, z dnia 19. I. br. Na ten list zwróciliśmy szczególniejszą uwagę, i natychmiast wysłaliśmy tłomaczenie tego listu naszemu Prezydentowi Pułkown. Millerowi, który obecnie podróżuje po Stanach Zjednoczonych i powróci w ciągu marca br.

Nie ma wątpliwości, że program Fidacu spoczywa na świętej zasadzie uszanowania absolutnego traktatów, i w tym względzie będziemy stanowczo interwenjować wszelkiemi sposobami, znajdującymi się w naszej mocy, przeciwko wszelkim usiłowaniom pogwałcenia traktatu wersalskiego.

Inaterwencja powinna być wdrożoną nie „British-Legion" ani u rządu angielskiego, ale u Ligi Narodów, ponieważ p. Mac Donnel interwenjuje nie jako obywatel Anglji, ale jako przedstawiciel tejże Ligi Narodów. Jednakże przedkładam list Pański naszemu przyjacielowi, pułk. Crosfieldowi w prezyd. „British-Legion" i Fidaku, którego lojalność i koleżeńskość mógł Pan ocenić podczas Kongresu w Londynie.

Sprawa którą list Pański porusza, będzie rozpatrywaną na przyszłem posiedzeniu naszej Rady, na którem będzie obecny przedstawiciel polski, towarzysz Kossowski.

Będę Pana powiadamiał o toku sprawy.

Proszę przyjąć . . . .

Generalny Sekretarz Fidac
Filip V. Stoughton.

Prezes
Związku Tow. Powstańców i Wojaków
na Województwo Poznańskie
i Polski Wiceprezes Fidacu w Paryżu.
G. 950/25.

Do
Szanownej Redakcji
Strażnicy Bałtyckiej
Grudziądz.

Powyższy odpis korespondencji z Fidaciem w sprawie w. m. Gdańska, przesyłam Szanownej Redakcji niniejszem uprzejmie do wiadomości, celem ewentualnego użytku.

Z poważaniem
Dr. Śliwiński.



Dyrektor Donarski, por. rez. i Prezes obwodowy tow. Powstańców i Wojaków na powiat Świecie.

Dział Wojaków.

Dyrektor Donarski, por. rez. i Prezes obwodowy tow. Powstańców i Wojaków na powiat Świecie, gorący działacz narodowy i społeczny moralny opiekun naszego wydawnictwa i wybitny kierownik ruchu wojackiego w okręgu.

Pan Prezes Donarski po stwierdzeniu, że pismo „Strażnica Bałtycka" znalazło się w trudnych warunkach finansowych nabył w porozumieniu ze swoim zarządem nadprogramowo za 50 złotych z kasy towarzystwa 50 egzpl. naszego pisma, które zlecił rozdzielić darmo pomiędzy najbiedniejszych członków.

Dzięki usilnemu poparciu p. dyr. Donarskiego jako prezesa kupców oraz sekretarza p. Olszewskiego pozyskaliśmy w Świeciu ponad 100 nowych prenumeratorów.

Cześć pracy ofiarnych i zacnych obywateli!

Świadectwo polskości Pomorza i Kaszub.

Z łona licznych organizacji Powstańców i Wojaków na Pomorzu, a szczególnie z Kaszub napływają do nas masowo protesty w sprawie utrzymania przy Polsce wydartej niemcom ziemi kaszub-

skiej, świadcząc dobitnie o patrjotycznym nastroju tutejszej ludności, związanej silnymi węzłami z macierzą.

Poniżej podajemy najpoważniejsze głosy w tej sprawie.

Mielno. Wiec protestacyjny Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. Hallera na parafję Kielno. W niedzielę dnia 15. marca br. urządziło Tow. Postańców i Wojaków im. Hallera na sali p. Cząstki wielki wiec protestacyjny przeciw zamiarom niemieckim odłączenia Pomorza i Górnego Śląska od Polski. Na wiecu przemawiał druh prezes p. Borkowicz. Uchwalono jednogłośnie na ręce p. Wojewody następującą rezolucję.

Telegram.

Na ręce

Wielmożnego Pana Wojewody Pomorskie go

w Toruniu.

My powstańcy i wojacy parafji Kielno powiatu wejherewskiego zakładamy płomienny protest przeciw zamiarom niemieckim oderwania nas Kaszubów od Macierzy. Jesteśmy Polakami i nie życzymy sobie, aby odwieczny wróg Narodu Polskiego nas ciemiężył. Oświadczamy, iż przenigdy nie zgodzimy się dobrowolnie na oderwanie nas od pnia macierzystego Polski, wiernie stoimy przy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i walczyć będziemy w obronie naszej wolności do ostatniej kropli krwi. Zwracamy się do Wielmożnego Pana Wojewody z prośbą o zakomunikowanie naszych uczuć wierności Rządowi, aby poczynił odpowiednie kroki celem udaremnienia zakusów niemieckich.
W imieniu Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. Hallera na parfaję Kielno pow. wejherowskiego

Borkowicz, prezes.

Ostatnie zebranie miesięczne odbyło się w niedzielę dnia 8. marca br. Zastępca prezesa druh p. Wandtke Leon zdał sprawozdanie ze zjazdu delegatów Towrzystw wojackich powiatów kaszubskich, który się odbył w Kartuzach. Następne zebranie miesięczne odbędzie się dnia 19. kwietnia br.

———

Na zebraniu Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. J. Hallera **w Skarszewach** dnia 8. III. br. uchwalono następującą rezolucję:

Wobec agresywnych dążeń naszych nam wrogo usposobionych siąsiadów „niemców“ do złamania traktatu Wersalskiego protestują obecni na dzisiejszem zebraniu członkowie Towarzystwa Powstańców i Wojaków na Skarszewy i okolicę jak najenergiczniej, i proszą Rząd o wytężenie wszystkich sił do zniweczenia nikczemnych zamiarów tracenia polskości Pomorza. Nasze jednolite hasło brzmi „Nie damy ziemi skąd nasz ród“ co czynem w razie potrzeby okazać gotowi jesteśm.

———

Do

Pana Wojewody Pomorskiego

w Toruniu.

Wobec zakusów niemieckich na kurytarz polski Towarzystwo Wojaków i Młodzieży w **Górnej Brodnicy** Pom. uchwala co następuje:

Nie dopuścimy do nowego rozbioru Polski, i bronić będziemy każdej piędzi ziemi do ostatniej kropli krwi.

Bala, prezes. Aręczkowski, sekretarz.
Zarach, komend. wojak.; Trzebiatowski, komend. młodzieży; Kuchta, wiceprezes; Okrój, skarbnik.
Ławnik Jarzembiński.

———

Rezolucja

Tow. Wojaków i Powstańców im. ks. Jana Sobieskiego w **Rumji-Zagórzu.**

Do

JWPana Wojewody Pomorskiego.

My Kaszubi-Polacy, zebrani w dniu 15. marca 1925 r., na wieść o nowych zakusach niemieckich na nasze rodzime Pomorze i Śląsk Górny oświadczamy:

Protestujemy przeciwko wszelkim zabiegom niemieckim o pochwyceniu nas w nowe jarzmo niewoli.

My Kaszubi-Polacy 150 lat czekaliśmy na tę chwilę, aby się złączyć z Macierzą Polską, — 150 lat broniliśmy polski brzeg morza przeciw fali hakatyzmu i cierpieliśmy „Kulturkampfy“ — i dziś nietylko biernie, ale gotowiśmy z bronią w ręku stanąć jak jeden mąż w obronie naszego polskiego Pomorza.

Padniemy jeden za drugim, ale nie damy dziedziny Piastów i Jagiellonów.

Hasłem naszym: „Twierdzą nam będzie każdy próg — Tak nam dopomóż Bóg!!

I wierzymy, że Bóg Wszechpotężny nie pozwoli skrzywdzić naszej Matki Polski!!

(Następują podpisy.)

Radtke

Prezes Tow. Woj. i Pow.

Rumja-Zagórze.

— **Wysin.** W dniu 15. II. br. urządziło Tow. Powst. i Wojaków na sali p. Mielewskiego wiec, by energicznie zaprotestować przeciw bezczelnym zakusom niemieckim, skierowanym na nasze granice zachodnie. Na wiec ten zapowiedziany przez ks. proboszcza Szwabe z ambony, ludność gremjalnie podążyła. Dosyć obszerna sala nie była w sta-

nie pomieścić wszystkich uczestników, których duża ilość znajdowała się jeszcze w ubikacjach sąsiednich i na drodze. Wiec zagaił prezes Tow. Powst. i Wojaków naucz. W Sterna, witając zebranych staropolskiem pozdrowieniem. Następnie przedstawił zgromadzonym w jędrnych i tchnących patrjotyzmem słowach powagę obecnej chwili. Chwila obecna — mówił — to jedna z najcenniejszych od czasu zyskania gorąco upragnionej wolności. Druhowie! Zebrani! Straszna burza wznosi się na horyzoncie naszego państwa. Pioruny polityczne biją w codopiero wskrzeszoną Ojczyznę naszą. Hydra niemiecka otwiera swą potworną, nienawiścią ziejącą paszczę, aby nas Polaków wraz z naszą ukochaną ziemią pochłonąć. Słodkiemi i powabnemi słowami i obłudnie uśmiechniętem obliczem stara się uśpić naszą czujność. Baczność! zebrani, to zdrada! Gdy się na tych umizgach nie poznamy, biadać będziemy, ale niestety, już będzie za późno. „My uznajemy obecne granice Francji i Belgji — głoszą Niemcy w świecie — ale dajcie nam wolność działania na wschodzie.“ Jednakże biada Francji i Belgji, jeżeli na ten zdradziecki pomysł się zgodzą. Niemcy, owładnąwszy Pomorze, Poznańskie i Górny Śląsk, nie nasycą swej nieograniczonej zachłanności, lecz z tym większym impetem, już silniejsi uderzą na Francję i Belgję a zgniotłszy te, czyhać będą na resztę Ojczyzny naszej. A więc czuwajmy druhowie i stójmy na straży u kolebki nieśmiertelnej sławy twórcy pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła“, która to pieśń była w czasach niewoli niewyczerpanem źródłem energji narodowej. Ona to zagrzewała bojowników wolności, z nią na ustach szli w bój krwawy, a ostatnie słowo, wyrzeczone na polu walki w chwili konania, było: „Jeszcze nie zginęła“, i niezginie, kiedy pójdziemy w ślad tych bojowników.“

Następnie zabrał głos ks. prob. Szwabe, członek honorowy Tow. Powst. i Woj.. Nawoływał, byśmy podnieśli głos nasz przeciw bezprawiom niemieckim. „Niemcy głoszą w świecie — mówił — że Pomorzanie, to Niemcy, ale sami kłam swej mowie zadawają. Dowodem, że Pomorze to kraj rdzennie polski, jesteśmy my sami, którzy po tylu latach systematycznej germanizacji zachowaliśmy swoją odrębność w sercu i języku. Otrzymaliśmy tę upragnioną niepodległość Ojczyzny i dzieci już mogą się teraz swym ojczystym językiem wyrażać. Na znak, iż nie chcemy iść w niewolę naszego gnębiciela, okażmy to sercem i słowem przez zaśpiewanie pieśni: „Nie rzucim ziemi“.

Zebran w liczbie z górą 1200 uczestników uchwalili przesłać następującą rezolucję p. Wojewodzie i najpoczytniejszym pismom:

„My wojacy i powstańcy w złączeniu z całą ludnością parafji Wysin z oburzeniem dowiadujemy się, jak zdradziecko polip niemiecki swe macki wyciąga po nasze od wieków krwią zadokumentowane polskie Pomorze.

Wobec tego oświadczamy wszystkim narodom wraz ku nam piekielną nienawiścią ziejącym Krzyżakom, że tę ziemię my, Kaszubi-Polacy otoczymy żywym, zwartym, nieustępującym murem a stopa Krzyżaka nie zbezcześci jej.“

Po skończonym wiecu przystąpiono do założenia Tow. Młodzieży Wojackiej, do którego przystąpiło 40-tu członków. Przyszłe ćwiczenie tegoż Towarzystwa odbędą się już 22-go bm.

Za Towarzystwo Powst. i Wojaków
oraz za wszystkich uczestników:

Sekretarz — Prezes
J. Przytarski, naucz. — W. Sterna, naucz.

— **Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa b. Powst. i Wojaków w Goręczynie** odbytego w niedzielę dnia 8 marca 1925 r.

Głównym celem i zadaniem tego walnego zebrana było: wybór nowego zarządu i to na rok jeden. Po ogłoszeniu tego walnego zebrania całe Towarzystwo marzyło tylko o tem, ażeby w miejsce ustępującego prezesa, który zajął miejsce i stanowisko na prezesa okręgowego, wybrać sobie dobrze odpowiedniego przewodnika i prezesa. I tak się stało; czego Towarzystwo pragnęło, tego osiągnęło, i wybrano prawie jednogłośnie na prezesa p. Litewskiego z Sławków. W dalszy skład zarządu wchodzą: na wiceprezesa p. Ustońskiego Karola z Kątów, na komendanta p. Kanka Berh z Goręczyna, na sekretarza p. Wydroński Jan z Goręczyna, na zastępcę sekretarza p. Heronim Plichta z Ostrzyc, na skarbnika p. Bulczak z Goręczyna na ławników: p. Jan Kroll z Koszowatki, p. Józef Kowalski z Kamleji i p. Schymański z Kamleji; na mężów zaufania: p. Jan Negowski na gminę Goręczyn, p. Stolz Wojciech na gminę Hopporor, p. Leon Pachara na gminę Somonino, p. Brunon Muszka na gminę Egertowo, p. Kwaszyski na gminę Połenczino, p. Kodalewski na gminę Ramleje, p. Antoni Plichta na gminę Ostrzyce, p. Grendzicki na gminę Kaplica, p. Markowski na gminę Sławki, p. Arendt na gminę Wierichowo, p. Kuchta na gminę Rybaki, p. Maszałkowski na gminę Kąty, p. Józef Kupper na gminę Schymbark, Kolano, Krużno i Patuły. Na komendanta Towarzystwa Młodzieży: p. Antoni Ptach. Do Komisji strzeleckiej: p. Litewski, pan Kanka, p. Ptach i p. leśniczy Hirż.

Do Komisji rewizyjnej: p. Józef Niklas, p. Okfoj i p. Józef Flisikowski.

Spieszę, by Szanownej Redakcji i bratnim Towarzystwom donieść o życiu niniejszego Towarzystwa, iż to życie zaczyna się zwolna mocniejszem tempem bić.

Dużo trzeba jeszcze zrobić, dużo naprawić, ale przy energicznej akcji zarządu i zgodnej współpracy członków pokonamy trudności i doprowadzimy Towarzystwo do tej wysokości, na jakiej stać powinno.

Jan Wydrowski, sekretarz.

— **Lisewo,** dn. 25. I. 1925 r. Sprawozdanie z Walnego Zebrania Towarzystwa b. Powstańców i Wojaków w Lisewie. (Nadeslane z opóźnieniem). Dzisiejsze Walne Zebranie zagaja drh. prezes Alfons Buczkowski przy udziale 32 druhów, naszem pozdrowieniem „Czołem“.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, przystąpiono do wyboru prezydjum na dzisiejsze Walne Zebranie. Wybrano na przewodniczącego drh. Wojnowskiego Piotra z Lisewa, który do pióra poprosił drh. Burczyka Alfonsa z

Lisewa, na ławników drh. Wiśniewskiego Jana i Jankowskiego Witalisa z Kornatowa. Następuje sprawozdanie zarządu, które rozpoczął drh. skarbnik Kalka. Dowiadujemy się, że majątek Towarzystwa przedstawia się podług dzisiejszej ceny żyta w wysokości 165,75 zł.

Sprawozdanie za resztę zarządu wygłasza drh. prezes. Chociaż posiedzeń zaprotokółowanych jest nie bardzo dużo, to jednak w rzeczywistości było więcej. Nie ma tam tych, które odbyły się w złączonych towarzystwach. Brak więc wzmianki o wspaniałym wykładzie ks. Wilkansa z Czystego, ks. Banieckiego z Chełmży i ciekawy wykład o gazach trujących por. Połańskiego.

Pozatem z inicjatywy drh. Prezesa utworzyło się Koło P. L. O. P. P. Na wszystkie wspomniane wykłady stawiła się dość znaczna ilość druhów i też przystąpili do Koła P. L. O. P. P. W dniu 28-go września urządziło Towarzystwo nasze swe pierwsze Święto Strzeleckie. Odbyło się ostre strzelanie na strzelnicy. Trzech najlepszych strzelców obdarzono nagrodami; mianowicie zdobył nagrodę: I. Drh. Gołębiewski Stanisław z Drzanowa; II. Drh. Jabłoński Kazimierz z Lisewa; III. Drh. Buczkowski Alfons z Kornatowa.

Wieczorem urządzono przedstawienie amatorskie. Odegrano dramat Maeterlinka: „Burmistrz Stylmondu". Powtórkę tego dano 12-go października na cel P. L. O. P. P.

Łączność z Towarzystwami w powiecie również utrzymywano i to na uroczystość poświęcenia sztandaru w Unisławie wysłano większą delegację, która w imieniu Towarzystwa złożyła życzenia i wbiła gwóźdź pamiątkowy.

Po sprawozdaniu zarządu nastąpiła 15-minutowa przerwa, w której orkiestra nasza pod batutą druha Alfonsa Buczkowskiego na sali koncertowała. Następnie przystąpino do wyboru zarządu, którego skład jest następujący: Prezes: drh. Jabłoński Kazimierz z Lisewa; vice-prezes: drh. Wiśniewski Jan z Kornatowa; sekretarz: Burczyk Alfons z Lisewa; skarbnik: Kalka Stanisław z Kornatowa; komendant: Baranowski Stanisław z Lisewa; chorążymi; Cywiński, Dulski i Wanatowski. Do komisji rewizyjnej: drh. Grajewski Stanisław z Lisewa i Pawlus z Kornatowa.

Po dłuższej pogadance, podczas której znowu popisywała się orkiestra, drh. Przewodniczący posiedzenie solwował hasłem „Czołem".

Kazim. Jabłoński, prezes. Alfons Burczyk, sekr.
Komendant Stanisław Baranowski.

— **Gołańcz** (powiat Wągrowiecki). Z inicjatywy pana pułkownika Dr. Kulińskiego z Wągrowca założono w ubiegłym miesiącu w Gołańczy Towarzystwo Powstańców i Wojaków. Na zebranie Konstytucyjne dnia 1. lutego br. przybyło bardzo wiele Powstańców i Wojaków z Gołańczy i okolicy. O celach i zadaniach Towarzystw Wojackich mówił obszernie p. Dr. Kuliński. Do Towarzystwa przystąpiło przeszło 70 członków. Prezesem obrano druha Szybatkę, sekretarzem druha Ottą, a komendantem druhą Gomulskiego z Gołańczy. — Towarzystwo ma wielkie widoki rozwoju, tem więcej że posiadać będzie już sztandar własny, t. j. sztandar dawniejszej kompanji gołanieckiej, która w pierwszych dniach powstania się zorganizowała i na froncie północnym walczyła. — Dnia 15. lutego odbyło się drugie zebranie przy bardzo licznym udziale członków i gości. Przemawiali z ramienia Koła oficerów rezerwy Wągrowiec wydelegowany por. rez. Kapsa z Wągrowca i delegat okręgowy druh Fiołka z Bydgoszczy. X.

— **Obrona Pomorza.** Dnia 15. b. m. odbył się wiec w lokalu p. B. Brzeskiego w Sierakowicach. W zagajeniu powitał prezes Tow. b. Powstańców i Wojaków członków wszystkich towarzystw oraz parafian i gości. Po zastosowanym porządku dziennym, w dłuższem referacie objaśnił miejscowy ks. dziekan Łosiński poważne stanowisko Ligi Narodów, podkreślając głównie bezczelne i bezprawne dążenia Niemiec, oderwania Pomorza z łona macierzy, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Zebrani protestują stanowczo przeciw nieprawnym zachciankom germańskim i uchwalono niżej podaną rezolucję wysłać na ręce p. Wojewody:

„Wobec niebezpieczeństwa grożącego zachodnim granicom Polski, a w szczególności wobec dążeń Niemiec celem oderwania Pomorza od Polski, wszystkie Towarzystwa i ludność zebrana dziś na wiecu w Sierakowicach i okolicy, uroczyście oświadczają, że stać będą wiernie przy sztandarze Rzeczypospolitej i zdecydowani są, siłą bronić się przeciw zakusom zaborczym, jakżeśmy bronili Rzeczypospolitej Polskiej przeciw bolszewikom".

Towarzystwo w b. Powstańców i Wojaków
Sierakowice.

— Dnia 14. bm. wieczorem odbyło się między Tow. Pow. i Woj. Luzino—Gościecino—Bolszewo a Towarzystwem wejherowskiem ćwiczenie polowe, które opracował i przeprowadził drh. Komendant R. Cichocki z Wejherowa. Jako karni żołnierze stawili się członkowie punktualnie na przeznaczonych miejscach w całej sile około 380 drh. Po wydaniu przez wyznaczonych dowódców planu ćwiczenia i podziału na poszczególne patrolki rozpoczęto z ćwiczeniami o godz. 19,15 m. Towarzystwem Luzino—Gościecino—Bolszewo kierował drh. Plotke, zaś Towarzystwem Wejherowo drh. Fras. Tak drh. dowódcy, jak kierownicy poszczególnych patr. wywiązali się doskonale ze swego zadania; reszta drh. w karności czuwała nad nieprzyjacielem, by jednego lub drugiego zrobić niezdolnym do walki lub też go zabrać do niewoli i tem udowodnić przed drh. dowódcą swe poczucie obowiązkowości.

Strzelanie karabinem i armatami markowano rakietami, co na przyglądającą się ćwiczeniom publiczność nader ciekawe i korzystne zrobiło wrażenie. O godz. 21 zatrąbiono na rozkaz drh. komendanta Cichockiego na znak przerwania walki. Po drugim sygnale zebrano się do krytyki. — Podczas zbiórki omówiono przebieg ćwiczenia przyczem wyrażono życzenia ponownego urządzenia takich ćwiczeń, ażeby nasz wróg się dowiedział, że Kaszubi—Wojacy są na posterunku. — Z największem zadowoleniem rozeszli się drh. o godzinie 21,30 m. ze śpiewem do domu, w części koleją, w części pieszo. — Nadmienić należy, że

w ćwiczeniu tem brała udział mała tylko garstka drh. urzędników, którzy przecież przykładem służyć powinni wszystkim innym.

— **Sprawozdanie.** Towarzystwo Powst. i Woj. im. Wejhera w Wejherowie odbyło swe miesięczne plenarne zebranie, pod przewodnictwem Leonarda Retzlaffa, w dniu 8. III. 25, które zaszczycił swą obecnością sędzia p. Alfons Chmielewski z Wejherowa, honorowy członek towarzystwa, referując w nader interesujący sposób o polskich prorokach narodowych: Ks. Skardze, Ks. Kordeckim, Ks. Marku i Zygmuncie Krasińskim. Prezes zakomunikował zebranym, iż utworzono nowy okręg wojacki na Kaszuby, liczący 50 towarzystw wojackich, do którego należą powiaty wejherowski, pucki, kartuzki i kościerski. Jest to najsilniejszy okręg w całej Rzeczypospolitej Polskiej, co dobitnie dokumentuje polskość i wierność ludu kaszubskiego. **Organem okręgowym jest odtąd „Strażnica Bałtycka“.** W rocznicę wkroczenia Wojsk Polskich na Pomorze urządzać się będzie w każdem mieście powiatowem wojackie zjazdy powiatowe. Przy towarzystwie utworzył się osobny oddział młodzieży wojackiej pod komendą drh. Fraasa. Młodzież ta mieć będzie własne czapki wojackie, swą muzykę piszczałkową i ćwiczyć się będzie w strzelaniu. W najbliższych dniach rozpocznie Towarzystwo ze strzelaniem ostremi nabojami. Wykluczonym członkom nie dozwolone jest nosić ani czapek wojackich, ani przepasek. W końcu poruszył prezes Retzlaff kwestję dążenia Niemiec do paktu gwarancyjnego, zaznaczając m. i.: Gwarantując Francji i Belgji wschodnie granice, nie chcą uznać Niemcy zachodnich granic Rzeczypospolitej Polskiej. Dążą oni nietylko do połączenia Prus Wschodnich ze Rzeszą przez odebranie Polsce Korytarza polskiego, lecz także do oderwania od Macierzy naszej przyznanej Polsce części G. Śląska. Byłby to ponowny rozbiór Polski, lecz tylko częściowy. Niemcy bowiem nie przestaliby na tem, lecz dążyliby do rozszerzenia swej germańskiej potęgi na wszystkie ziemie słowiańskie. Słowiańszczyzna przestałaby istnieć na wieczne czasy. Niemcy mają swych sojuszników w potężnej Anglji, która po zniszczeniu niem. floty wojennej i po odebraniu Niemcom kolonij, chętnie widziałaby Niemcy jako potęgę terytorjalną na ziemiach Europy. Mają oni swych sojuszników w mniejszościach narodowych, a przedewszystkiem w żydach. Niemcy — to ten zgłodniały lew na uwięzi, w klatce za kratami, który czyha tylko chwili wydostania się z tej klatki żelaznej, by rzucić się całą siłą swą paszczą i drapieżnemi swemi pazurami na niechybną swą ofiarę, na ten kraj żyzny i bogaty, na naszą „Kochaną Ojczyznę“.

Ale ten Krzyżak drapieżny zapomina, że przy zachodnich słupach granicznych Rzeczypospolitej Polskiej czuwa Wojak-Kaszuba, gospodarz tej ziemi, który ziemię swą ukochał, dla którego ziemia ta jest święta, gdyż spoczywają w niej prochy jego praojców, którzy przelewali krew swą pod Wiedniem i Tannenbergiem, niszcząc potęgę turecką i krzyżacką, — gdyż spoczywają w niej prochy synów jego, którzy ofiarowali życie za Ojczyznę, odpierając hordy bolszewickie od bram Warszawy.

Potężnym głosem wołamy: — Nigdy nie pozwolimy się ponownie ujarzmić przez Prusaka—Krzyżaka!

Uchwaloną rezolucję przesłano gazetom; prócz tego wysłano osobny telegram do ministra Skrzyńskiego w Genewie.

Posiedzenie zamknięto odśpiewaniem „Walecznych tysiąc“. Prezes Retzlaff.

— **Nowe Dobra,** dnia 13. III. 25. Towarzystwo nasze istnieje od marca 1924 r. Obecnie liczy 28-miu członków. Walne zebranie odbyło się 1. lutego br. Obecnych było 18-stu członków. Zebranie zagaił prezes p. Ossowski, witając obecnych hasłem „Cześć!“ Następnie odczytał sekr. protokół, a członkowie zarządu zdali sprawozdanie z działalności od czasu istnienia towarzystwa, i otrzymali absolutorjum. Sekretarz wygłasza przedmowę, apelując do członków, aby wybierali tylko zdolnych druhów, dobrych członków i najlepszych patrjotów do zarządu, gdyż towarzystwo tylko wtedy może się dobrze rozwijać. Z kolei zabiera głos prezes Ossowski, nawołując członków do jedności i zgody a wskazując na szczytne i doniosłe zadania naszych Towarzystw, wzywa do usilnej pracy dla Ojczyzny, która jej tutaj na Pomorzu szczególnie potrzebuje. Podkreślił też znaczenie łączności i współpracy, jaka powinna nas cechować bez względu na stan lub przynależność do partji, o ile chodzi o dobro Ojczyzny. Przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Wybrani zostali: prezes p. Ossowski; wiceprezes p. Żelichowski; sekretarz p. Chowański; zastępca p. Banaś; komendant p. Watorowski; ławnikami pp. Arendt, Kenner i Cetnarski; skarbnikiem został p. Rączka. Zabiera głos sekr. i poświęca kilka słów rocznicy oswobodzenia Pomorza. Wspominając gen. Hallera, wznosi okrzyk na jego cześć i armji polskiej. Druhowie Stawiak i Żelichowski wskazują na zbrodnicze a zuchwałe zakusy wrogów, nawołują do przeciwstawienia im zwartego muru z piersi polskich. Odśpiewaniem „Roty“ zakończył prezes zebranie.

Praca w towarzystwie aczkolwiek tak szczupłem, nie ustawała w ciągu całego roku. Urządzono kilka aktualnych odczytów i przedstawień amatorskich, które jednak z powodu ignorowania ich przez poważną ilość Polaków przynosiły niedobór, stąd też kasa towarzystwa walczy ciągle z niedoborem, bo członkowie są przeważnie niezamożni. Towarzystwo abonuje „Straż Bałt.“, którą się rozdaje do czytania członkom bezpłatnie. Uderza szczególnie brak niektórych obywateli. Smutne to, ale niestety tak jest, że wielu woli iść do naszych wrogów i tam z nimi pić „bruderschaft“ niż poprzeć Polaka. Nie daj Boże, żeby się ziściły pobożne życzenia naszych wrogów, bo wtedy i dla tych panów miejsca brakło i ziściłoby się przysłowie, że „mądry Polak po szkodzie“.

Chowański, sekretarz.

— Na zebraniu Towarzystwa Powstaców i Wojaków im. **J. Hallera w Skarszewach** dnia 8. III. br. uchwalono następującą rezolucję: Wobec agresywnych dążeń naszych nam wrogo usposobionych sąsiadów „Niemców“ do złamania traktatu Wersalskiego protestują obecni na dzisiejszem zebraniu członkowie Towarzystwa Po-

wstańców i Wojaków na Skarszewy i okolicę jak najenergiczniej i proszą Rząd o wytężenie wszystkich sił do zniweczenia nikczemnych zamiarów tracenia polskości Pomorza.. Nasze jednolite hasło brzmi: „Nie damy ziemi skąd nasz ród“ co czynem w razie potrzeby okazać gotowi jesteśmy.

Dział gospodarczy.

Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu.

W dniu 19 marca br. odbyło się w Grudziądzu posiedzenie Tow. Hodowli Owiec. Na porządku dziennym pomiędzy innemi poruszono sprawę Pomorskiej Wystawy, przyczem zebranie uchwaliło budowę własnego pawilonu, na który zatwierdzono projekt firmy Jastrzębski i Zagrzejewski.

Na posiedzeniu Hodowców Koni półkrwi w dniu 19 bm. w Grudziądzu w Królewskim Dworze po omówieniu spraw czysto zawodowych poruszono sprawę wystawy. Po długiej nierzeczowej i nieciekawej dyskusji zebrani uchwalili wnosek, aby Komitet Wystawy bezwzględnie urządził konkurs koni w zaprzęgach na terenie Wystawy od czego uzależniono swój udział w Pomorskiej Wystawie. Wniosek ten ma być rozpatrzony przez specjalnie wybraną komisję z łona hodowców koni wraz z Komitetem Wystawy, gdyż technicznie jest trudny do wykonania z powodu już ustalonego planu Wystawy i braku odpowiedniego miejsca .

Komisja powyższa po zapoznaniu się dokładnem z planem Wystawy doszła do przekonania, że konkurs ekwipaży da się na istniejącym placu urządzić w dn. 27, 28 i 29 czerwca przy pewnych zmianach urządzeń, które Komitet przyrzekł uwzględnić.

Sprawa Pomorskiej Wystawy na walnem zebraniu Pom. Tow. Roln.

Jako rezultat poruszonych na walnem zebraniu P. T. R. spraw związanych z udziałem sfer rolniczych należy zaznaczyć o dużem zainteresowaniu się i licznych zgłoszeniach Kółek Rolniczych i większej własności ziemskiej na Pomorzu.

W dniu 5 marca br. w lokalu Komitetu Wystawy odbył się przetarg ofert na budowę pawilonu restauracji i poczty na Wystawie. Ze zgłoszonych ofert okazała się najdogodniejszą i najtańszą ofertą firmy Peikert i Rysiewski w Grudziądzu, którą Komisja postanowiła przyjąć. Cena budowy pawilonu restauracji wynosi 11.000—, zł., pawilonu poczty 2.500—, zł.

Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemsłu.

Na zasadzie przetargu ofert w dniu 26 lutego br. na budowę pawilonu Komitetu Wystawy najdogodniejsze warunki i najniższą cenę ofiarowała firma K. Jastrzębski & Cz. Zagrzejewski w Grudziądzu, która niezwlocznie przystępuje do budowy. Dalsze przetargi na inne pawilony przewidziane są w najbliższych dniach.

W dniu 28 lutego br. w hotelu Kellasa odbyło się posiedzenie Związku Hotelarzy w Grudziądzu w celu omówienia zwiększenia pojemności hoteli grudziądzkich w okresie otwarcia wystawy i ewent. urządzenia prowizorycznego hotelu wystawowego. Sprawę tę przedstawił zebranym wyczerpująco dyrektor Wystawy p. inż. W. S. Bielski. W uchwałach Zarząd Związku Hotelarzy postanowił opracować projekt zorganizowania specjalnego hotelu wystawowego o ile uzyskają na ten cel od władz miejskich lub rządowych odpowiednie pomieszczenie.

Postanowiono doprowadzić hotele przed Wystawą do należytego porządku i czystości oraz oddać na pierwsze cztery dni największe sale w mieście na zebrania do dyspozycji Komitetu Wystawy. Omówiono również szczegółowo urządzenie w czasie Wystawy biura kwaterunkowego i ustanowienia stałych cen dla przeciwdziałania wyzyskowi.

Należy zaznaczyć, iż Związek Hotelarzy w Grudziądzu traktuje sprawę hotelową w czasie Wystawy z punktu widzenia obywatelskiego, ze względu na doniosłość Wystawy dla rozwoju Pomorza.

Na posiedzeniu Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu w dniu 3 marca rb. jednym z ważniejszych punktów będzie sprawa Wystawy. Referat o znaczeniu Wystawy dla rzemiosła i sposobie obesłania jej przez rzemiosło wygłosi dyrektor Wystawy p. inż. W. S. — Bielski.

Zapisy na kapitał gwarancyjny.

Zgłoszono w dalszym ciągu na kapitał gwarancyjny:

Pomorski Syndykat Rolniczy w Toruniu — zł. 300,—; Pomorska Drukarnia Rolnicza w Toruniu — zł. 500,—; Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego w Poznaniu — zł. 1.000,—; Wydział Powiatowy w Świeciu — zł. 1000,—.

Na zaproszenie przez Prezesa Komitetu Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu p. Wojewody Pomorskiego Dr. St. Wachowiaka WPana Prezesa Rady Ministrów Dr. Władysława Grabskiego do objęcia protektoratu nad Pomorską Wystawą WPan Premjer odpowiedział, że godność tę przyjmuje i oczekuje przyjazdu Delegacji Komitetu Wystawy.

W związku z powyższem w dniu 26 lutego rb. wyjechało do Warszawy Prezydjum Komitetu Wystawy z WPanem Wojewodą Dr. Wachowiakiem na czele w składzie PP. J. Włodka, J. Czarlińskiego, A. Poszwińskiego i Wł. Grobelnego.

Udział przemysłu na Pierwszej Pomorskiej Wystawie Rolnictwa i Przemysłu.

Udział przemysłu na Pierwszej Pomorskiej Wystawie Rolnictwa i Przemysłu zapowiada się niemniej okazale jak i inne działy Wystawy, wy-

stępując bardziej indywidualnie, przygotowania organizacyjne grupy przemysłowców dla Wystawy są temwięcej poważne. Dla potwierdzenia tych wiadomości referent prasowy Komitetu Wystawy zwrócił się z prośbą o kilka słów w tej sprawie do prezesa Izby Przemysłowo Handlowej, Dyrektora Firmy „Unia“ oraz wiceprezesa Komitetu Wykonawczego Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu p. Janusza Czarlińskiego, który w uprzejmej rozmowie udzielił cennych informacji.

Z pobytu swego w Warszawie, niedawno, odnoszę jaknajlepsze wrażenia, znalazłem to nietylko w zaintersowaniu się Wystawą u sfer przemysłowo handlowych, ale w informacjach prasy stołecznej. Przekonanie to potwierdziło rozmowy moje z przedstawicielami tamt. sfer przemysłowo handlowych. Na posiedzeniu Zarządu Kooprolnej w Warszawie obiecano obesłać Wystawę działami, które są specjalnością tej organizacji jak np. nasiennictwo, mówiono też o własnym pawiloniku. Dyrektor Kooprolnej p. Sommer przyrzekając udział w Wystawie zapowiedział między innemi zademonstrowanie amerykańskich traktorów systemu „Dening“, a mało znanych w Polsce, a posiadających duże zalety dla rolnictwa. Tem większe będzie miało znaczenie ukazanie się traktorów Derringa‘a, gdyż dotychczas znano w Polsce naogół tylko „Fordsona“, pomijając inne mniej popularne. Nowe traktory Derring‘a będą pokazywane w pracy przy próbnej orce. Dla ułatwienia tych prób „Kooprolna“ prosiła o odpowiednie pole doświadczalne.

Również Dyrektor znanej w przemyśle metalowym firmy „Elibor“ Borkowski p. Kazimierz Weichert zapewniał mnie o zademonstrowaniu na Wystawie traktorów marki „Fordson“.

Nie mogę też pominąć milczeniem wrażenia, jakie odniosłem, korzystając z zaproszenia, na posiedzeniu Rady Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych w Warszawie, pod przewodnictwem prezesa Jeziorańskiego. Wyczułem tu duże zainteresowanie sprawą Wystawy Pomorskiej, którą postanowiono propagować na dalszych posiedzeniach Związku.

Na zapytanie, co do stopnia przygotowania poszczególnych instytucji i organizacji przemysłu pomorskiego p. Prezesa odpowiedział:

„Przygotowania Sp. Akc. „Unji“ wraz z Oddziałami w Chełmie i Bydgoszczy są w pełnym toku. Wystawimy okazy naszej specjalności, jak narzędzia rolnicze do uprawy ziemi, siewniki do zbóż i buraków oraz maszyny rolnicze dla małorolnych (Oddz. w Chełmnie), pozatem Oddział Bydgoski Unji pochwali się wystawieniem traków i nowszych urządzeń tartaczanych. Moim zadaniem będzie, by wytwórczość Unji jak i wszystkich innych fabryk wystąpiła w całej swej okazałości. Mogę zapewnić, że obesłanie Wystawy przez przemysł będzie jaknajwiększe. Trudno mi narazie wyliczyć wszystkich, którzy wezmą udział, w każdym razie przygotowania są ze wszystkich stron. Poważnie zainteresowania okazały już największe na Pomorzu takie firmy jak np. „Unia“ w przemyśle maszynowym, „Hrezfeld i Victorius“ przemysł metalowy, fabryka mebli w Gościecinie, Pomorskie Zakłady Ceramiczne oraz ceniony nietylko w Polsce Winkelhausen. Muszę nadmienić, że nie zdołałem jeszcze wyliczyć całego szeregu niemniej wyspecjalizowanych przedsiębiorstw wytwórczych, które również wezmą czynny udział w Pierwszej Pomorskiej Wystawie.

Z konferencji Izb Przemysłowo-Handlowych na Pomorzu widać najwyższe zainteresowanie Wystawą, dodam tu o Bydgoszczy, która również pragnie zadokumentować, że gospodarczo jest więcej związana z Pomorzem niż z Wielkopolską. O stosunku Rządu do tych wielkich poczynań Pomorza powie chyba wyraźnie fakt przyjęcia protektoratu nad Wystawą przez Premjera Dr. Wł. Grabskiego.

Spodziewam się, — dodał p. Prezes w zakończeniu — iż w zrozumieniu odezwy Komitetu Wystawy w sprawie zgłaszania zapisów na fundusz gwarancyjny i składki stanowisko sfer przemysłowo-handlowych nie pozostanie obojętne.

Henryk Szymborski.

Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu.

Organizacja działu leśnictwa na Wystawie posuwa się szybko naprzód dzięki energicznemu poparciu tej sprawy przez Dyrektora Zarządu Lasów Państwowych p. Lorkiewicza. Jako delegat do działu leśnictwa wyznaczonym został Inspektor Lasów Państwowych p. Pęski, który zajął się sprawą wzniesienia specjalnego pawilonu Leśnictwa na Pomorskiej Wystawie.

Również Dyrekcja Lasów Państwowych udzieliła Komitetowi Pomorskiej Wystawy bezpłatnie drzewa na słupy do oświetlenia elektrycznego i do sztandarów dekoracyjnych.

W dalszym ciągu zgłoszono na kapitał gwarancyjny:

Bank Związku Tow. Kupieckich w Grudziądzu — 100 zł.; Chudzyński Franciszek, Smoląg — 100 zł.; Bank Pożyczkowy w Brodnicy — 200 zł.; Wiktor Kulerski — Gazeta Grudziądzka — 200 zł.; Domeny Pomorskie Sp. Akc. w Toruniu — 100 zł.; Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu tytułem subwencji — 2000 zł.; Poznańsko-Warszawski Bank Ubezpieczeń, Grudziądz, — 500 złotych.

* * *

W celu umożliwienia zwiedzenia Wystawy dla zagranicy Magistrat Miasta Grudziądza na wniosek Komitetu Wystawy obniżył opodatkowanie w hotelach od obcokrajowców do norm stosowanych dla obywateli polskich, t. j. do 30 proc.

* * *

Na posiedzeniu Podkomitetu Morskiego w Warszawie w dniu 17. marca r. b., w którem wzięli udział Komandor II. Pistel, Min. Przem. i Handlu, Dr. J. Borowik, Min. Roln. i D. P., Dr. Fr. Lubecki, Min. Roln. i D. P. Architekt Müller, Min. Robót Publicznych i Dyrektor Wystawy Wł. S. Bielski zatwierdzono projekt pawilonu w kształcie latarni morskiej i ustalono jego budżet.

W najbliższych dniach będzie ogłoszony konkurs ofert na budowę pawilonu.

Walne zebranie Pomorsk. Tow. Roln., które się odbyło w Grudziądzu wykazało luźny związek i słabe zrozumienie celu 1 Pomorskiej Wystawy Roln.

i Przem. Jedynie rzeczowy i energiczny apel Prezydenta Pom. Izby Roln. Dr. Esden Tempskiego skierował na właściwe tory dyskusję uczestników o Pomorskiej Wystawie.

Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu od 26. czerwca 1925 do 6. lipca.

Po sześciu latach od zakończenia wojny światowej, a po pięciu od przyłączenia z powrotem Pomorza do Polski nad tą dzielnicą zawisły groźne chmury teutońsko-angielskich szachrajstw dyplomatycznych. Zmobilizowały się wszystkie wrogie nam siły z anonimowem mocarstwem na czele, aby rozerwać sojusz Polski z Francją i kuszą naszą wypróbowaną sojuszniczkę ułudą wieczystych paktów pokoju byle milczącą zgodą dopuściła do nowego rozbioru Polski i odcięcia jej od morza.

Zbyt wierzymy w trwałe więzy sojuszu francusko-polskiego, byśmy się z tej strony obawiać mogli zdrady, lecz mimo to całe społeczeństwo polskie winno być przygotowane na wszelkie ewentualności, bo wrogowie nasi gotują się do nieubłaganej walki i w środkach nie przebierają.

Społeczeństwo pomorskie głęboko odczuło te zakusy frymarki jego ziemią i zjednoczone jedną myślą obrony przed ponowną niewolą teutońską, gorączkowo przygotowuje się do wykazania przed światem, że Pomorze jest polskiem i tylko w związku z polską ma widoki swego rozwoju.

Knowania berlińsko-londyńskie zbiegły się z momentem, kiedy całe Pomorze gorączkowo pracuje nad urządzeniem Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu, która będzie niezbitym dowodem polskości Pomorza i pięcioletniej na niem polskiej gospodarki. Wystawa ta otwiera swe podwoje dnia 26. czerwca 1925 r. i Pomorze zaprasza na nią wszystkich tych, którym się majaczą zachcianki zaprzedania tej ziemi na powtórną jej niewolę. Niech zobaczą jaki jest na Pomorzu polski stan posiadania, jakie są jego warunki rozwoju w ramach państwowości polskiej, mimo, że w Polsce nieznane są środki gadzinowych funduszów do walki o własny stan posiadania, a najliberalniejsza Polska konstytucja każe dziś otaczać troskliwą opieką wczorajszych jej wrogów.

Sfery rządowe polskie znakomicie zrozumiały doniosłość Wystawy Pomorskiej, co zadokumentowane zostało przyjęciem protektoratu nad Wystawą przez Premjera Wł. Grabskiego, zapowiedziany udział w uroczystościach otwarcia Wystawy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, asygnowanie znacznych subwencji na cele Wystawy oraz czynny udział Rządu przez wystawienie własnym kosztem pawilonów leśnictwa i morskiego na Wystawie.

Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemsyłu w Grudziądzu będzie generalnym przeglądem sił wytwórczych i kulturalnych Pomorza i winna dać dyplomacji polskiej potężną broń do walki o nienaruszalność naszych granic i jedyny dostęp do morza.

Społeczeństwo Pomorskie zrozumiało doniosłe znaczenie tej Wystawy i mimo trwającego jeszcze kryzysu ekonomicznego przystąpiło z całym zapałem do zrealizowania tego doniosłego przedsięwzięcia. To też Pomroska Wystawa zakreśloną została w szerokich rozmiarach i prace koło jej budowy są już w pełnym biegu. Na przestrzeni placu wystawowego, wynoszącego około 100.000 m², położonego tuż przy parku miejskim w Grudziądzu wre gorączkowa praca przy wznoszeniu pawilonów wystawowych.

Komitet Wystawy specjalną zwraca uwagę na planowe rozmieszczenie na Wystawie poszczególnych grup wytwórczości pomorskiej, aby ten przegląd pomorski uczynić jaknajbardziej przejrzystym.

Rolnictwo ze względu na wybitnie rolniczy charakter Pomorza wysuwa się na Wystawie na pierwszy plan i w specjalnie wzniesionych stylowych pawilonach: rolniczym, leśnictwa i Syndykatów Rolniczych wykaże wysoki stan kultury rolnej i leśnej, zaś ogrodnictwo ujmuje w swe ręce dekorację kwiatową całego terenu Wystawy. Hodowla inwentarza żywego, która tak wysoko stoi na Pomorzu, zadeklarowała około 1000 sztuk pierwszorzędnych okazów zarodowych.

Przemysł fabryczny w wielkim pawilonie i w szeregu oddzielnych pawilonów prywatnych występuje gremjalnie i wykaże swą żywotność mimo znacznego oddalenia od źródeł węgla i surowców. W tym dziale na pierwsze miejsce wybije się produkcja maszyn rolniczych.

Okazale wystąpi na Wystawie Przemysł Rzemieślniczy, znakomicie zorganizowany przez Izby Rzemieślnicze. Zajął on obszerny trzy-piętrowy gmach Szkoły Powszechnej, przylegający do placu wystawowego, a prócz tego wznosi się pawilon wzorowej piekarni, pawilon wzorowej wędliniarni i stolowy pawilon zabytków cechowych.

Bogaty w motywy przemysł ludowy będzie miał swój wyraz w zbiorach Towarzystwa Przemysłu Ludowego w Kościerzynie i w sławnych dziś w Polsce zbiorach kaszubskich p. I. Gulgowskiego.

Kultura i sztuka pomorska wystąpi we wspaniałym gmachu Szkoły Budowy Maszyn, która stoi na placu wystawowym. Dział ten wzbogacił się w zabytki sztuki kościelnej, które skatalogował konserwator Województwa Pomorskiego Dr. Pajzderski. Krajoznawstwo, szkolnictwo piśmiennictwo i sztuka czysta uzupełnią ten ciekawy dział Wystawy.

Najnowsze zdobycze genjuszu ludzkiego będą miały swój wyraz na Wystawie.

Dział morski w pawilonie o kształcie latarni morskiej podkreśli nasze mocarstwowe aspiracje na morzu.

Prócz tego Komitet Wystawy wznosi specjalny pawilon dla prasy, zaopatrzony we wszystko to, co dziennikarzowi niezbędnem jest dla jego pracy zawodowej. Z krótkiego tego opisu wnioskować można, że Pomorze sprawę Wystawy traktuje poważnie i na szeroką skalę i godnie przygotowuje się do przyjęcia tych wszystkich, przed któremi zaświadczyć pragnie, że Pomorze jest polskiem i takiem na zawsze pozostanie. Dziś już zapowiedzianych jest szereg zjazdów i wycieczek jak uczestników Kongresu Międzynarodowego Rolniczego, Zjazdu Przemysłowców i Techników, kupiectwa z całej Polski, rolników, rzemieślników,

towarzystw sportowych etc., więc Pomorska Wystawa będzie wielkiem świętem dla Pomorza i dać winna znakomite korzyści dla całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Sprawozdanie konferencji prasowej

odbytej w dniu 16 marca br. w Warszawie.

W dniu 16 marca b. r. z inicjatywy Dyrekcji Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu i przy czynnem współudziale Centrali Ajencji Wschodniej w Warszawie, zwołaną została konferencja przedstawicieli prasy stołecznej w Warszawie, w której wzięli udział: 1. Pan Czempiński Kurjer Warszawski; 2. p. Magnuski i p. Pilarz Kurjer Poranny; 3. p. poseł Sadzewicz Gazeta Poranna; 4. p. Raczkowski Gazeta Warszawska; 5. p. Grek Kurjer Polski; 6. p. Kuczkowski Kurjer Czerwony; 7. p. red. Chmielewski Rzeczpospolita; 8. p. red. Natanson Warszawianka; 9. p. red. Kołomyjski Tygodnik Handlowy; 10. p. red. Jarkowski Informacja Prasowa; 11. p. Sieciński Zw. Prasy Prowincjonalnej; 12. p. red. Lutosławski Gazeta Rolnicza; 13. p. inż. Krakowiak Przegląd Techniczny; 14. p. Bernstein Echo Warszawskie; 15. p. red. Lewestam Dzień Polski; 16. p. dyr. Szczepanik i red. Szaniawski Ajencja Wschodnia.

Zagaił zebranie p. Wł. Saryusz-Bielski, dziękując przedstawicielom prasy za tak liczne przybycie i zaznaczył, że głównym celem wejścia w bezpośredni kontakt z prasą stołeczną Komitetu Wystawy jest zainteresowanie prasy stołecznej Pomorzem, które dotąd było dość pobieżnie traktowanem. Rezultatem takiego stanu rzeczy jest obecne małe zainteresowanie życiem ekonomicznem i kulturalnem Pomorza społeczeństwa z innych dzielnic Polski, co niezmiernie szkodliwie odbija się na procesie scementowania Pomorza z organizmem państwowym polskim.

Okres 5-letni od powrotu Pomorza do Polski dzielnicę tę zasadniczo przeobraził we wszystkich dziedzinach jego życia kulturalnego i ekonomicznego i Pomorze pragnąc dokonać wszechstronnego przeglądu polskiej kultury i polskiego stanu posiadania na Pomorzu, gorączkowo przygotowuje się do swej Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu, która otwartą będzie 26. czerwca br. w Grudziądzu.

Przegląd ten sił Pomorza winien zainteresować najszersze sfery społeczeństwa polskiego, które winno gruntownie poznać Pomorze i nawiązać z niem jaknajściślejszy kontakt.

Dyrektor Wystawy zwraca się więc z apelem do prasy stołecznej z najważniejszych dzielnic Rzeczypospolitej atakowanej w obecnej chwili przez wrogów naszych na arenie międzynarodowej dyplomacji. Rezultatem tej propagandy winna być jaknajliczniejsza frekwencja wszystkich sfer społecznych z całej Polski na Pomorskiej Wystawie. Zbytecznem staje się dowodzenie doniosłych skutków tej akcji w znaczeniu państwowym.

W odpowiedzi na przemówienie Dyrektora Wystawy zabrał głos p. poseł redaktor Sadzewicz, który zaznaczył, że myśl i program rzucony przez Dyrektora Wystawy całkowicie znajdują uznanie i poparcie prasy stołecznej i oświadczył w imieniu całej prasy warszawskiej, że sprawą tą usilnie się zajmą w myśl poruszonych przez Dyrektora Wystawy zasad. Prócz tego poseł Sadzewicz oświadczył, że prasa bardzo licznie odwiedzi Wystawę Pomorską i da jej należyty rozgłos tak pod względem ekonomicznym jak kulturalnym i politycznym.

W następstwie zabrał głos redaktor Józef Sieciński, Prezes Związku Prasy Prowincjonalnej, który dołączył się całkowicie do wywodów posła Sadzewicza i zapowiedział jaknajintensywniejszą propagandę Pomorza i Pomorskiej Wystawy w prasie prowincjonalnej oraz dołoży wszelkich starań do zorganizowania jaknajliczniejszych wycieczek na Pomorską Wystawę.

Z kolei zabrał głos Naczelny Dyrektor Ajencji Wschodniej p. A. Szczepanik, który nawiązując do przemówienia p. posla Sadzewicza złożył deklarację udzielenia raz na tydzień obszernego samochodu dla przedstawicieli prasy stołecznej dla wycieczek na Pomorze w celu zaznajomienia się ze stanem ekonomicznym i kulturalnym Pomorza, przeprowadzenia szeregu wywiadów z wybitnymi przedstawicielami tej dzielnicy i następnie na mocy tego zebranego materjału jaknajdokładnej społeczeństwo polskie uświadomić o znaczeniu dla Polski Pomorza. Deklaracja Dyrektora A. Szczepanika spotkała się z ogólnem aplauzem przedstawicieli prasy i już w najbliższym okresie należy oczekiwać zapowiedzianych wycieczek prasowych. W dalszym ciągu swego przemówienia p. Szczepanik powiadomił zebranych, że Komitet Wystawy wznosi specjalny pawilon, przeznaczony dla prasy, w którym Ajencja Wschodnią urządzi kolportaż wszystkich dzienników polskich i urządzonym będzie w tym pawilonie specjalny gabinet dla prasy dziennikarskiej. Plany tego pawilonu zostały okazane zebranym, a stylowa chata kaszubska spotkała się z ogólnem uznaniem.

Następnie przedstawiciele prasy zwrócili się do Dyrektora Wystawy o przedstawienie ogólnego zarysu Wystawy Pomorskiej jej rozmiaru, ustawy i rozgrupowania.

W wyczerpującem powtórnem przemówieniu swojem Dyrektor Wystawy zakreślił zasady, jakiemi kierował sie Komitet Wystawy w organizacji Pomorskiej Wystawy i na planie przedstawił rozmieszczenie poszczególnych grup wytwórczości pomorskiej, uzupełniając inormacje charakterystyką poszczególnych gałęzi rolnictwa, przemysłu i rzemiosł. W zakończeniu położył nacisk na organizację działu morskiego i wybitną pomoc rządową w tym względzie oraz na bardzo szeroko ujęty i mogący się poszczycić pierwszorzędnymi eksponatami dział kultury i sztuki pomorskiej.

W zakończeniu zebrania Dyrektor Wystawy udzielił kilka wywiadów przedstawicielom prasy zawodowej, tyczących się poszczególnych działów Wystawy.

Zebranie w ożywionym i miłym nastroju przeciągnęło się od godz. 8-ej poza północ, a przy rozstaniu żegnano się „Do widzenia na Wystawie".

Z życia oficerów rezerwy.

Toruń, dnia 17 marca 1925 r.

Do

Redakcji Strażnicy Bałtyckiej

w Grudziądzu

Sienkiewicza 25.

Ponieważ krążą o ostatnich wyborach i walnem zebraniu Koła Toruńskiego najrozmaitsze wieści, mogące zrazić członków nieobecnych i dotychczas niezapisanych do związku i jego władz proszę uprzejmie o umieszczenie w Waszem cennem piśmie następujące zapytania:

1. Że podczas wyboru do Zarządu Koła jednego z dwóch kandydatów większości wykluczono bez jego wiedzy od wyboru, dlatego tylko, że był rzekomo tylko nadzwyczajnym członkiem;
2. że wybrano na prezesa oficera rezerwy, który mimo swej kilkuletniej bytności w Toruniu dopiero w dniu walnego zebrania został członkiem Koła i nawet nie przybył na zebranie celem odebrania swej legitymacji a więc formalnie jeszcze nie był członkiem Koła;
3. że zaszły podczas wyboru nieformalności które powinne być sprostowane.

Ponieważ sprawa ta interesuje zapewne wszystkich ofic. rezerwy, proszę o umieszczenie tegoż.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku kreślę się

J. Rz. pp. rez.

Korespondencję powyższą zamieszczamy bez komentarzy, nadmieniając, że z przebiegu ostatniego walnego zebrania Koła Ofic. Rez. Toruń nie otrzymaliśmy dotąd **oficjalnego** komunikatu. Prosimy zarząd o zajęcie w tej sprawie stanowiska.

Kącik dla pań.

Kobieta, która się ciągle pyta.

(—) Wrodzona kobietom ciekawość pociąga za sobą przyzwyczajenie ustawicznego zadawania pytań, co cechuje wiele przedstawicielek płci niewieściej. Kobiety zadają pytania niezmiernie chętnie, ale zato mężczyzna odpowiada na nie zwykle niechętnie. Z tego właśnie powodu wynikł już niejeden konflikt, który doprowadził do zerwania zaręczyn i do rozwodu.

„Nic nie jest bardziej nienawistnem mężczyźnie, aniżeli ciągłe zadawanie pytań, co niektóre kobiety z takiem upodobaniem uprawiają“ — pisze psycholog angielski Alfred Edye. „Mężczyzna pod tym ogniem krzyżowych zapytań czuje się ciągle jako oskarżony, poddany przesłuchaniu sędziemu śledczemu, a im bardziej czuje się niewinnym, tem go to bardziej oburza“.

Przez tę manję ustawicznego zadawania pytań, niektóre kobiety robią ze swych mężów upartych łgarzy. Mężczyzna nie lubi zdawać kobiecie sprawozdania z każdej drobnostki życiowej, a jeżeli ona go ciągle bombarduje pytaniami w rodzaju: a gdzie byłeś, a kogo spotkałeś, a co ci powiedział? — wówczas ucieka się do kłamstwa, ponieważ go ta indagacja irytuje. Mądre kobiety wiedzą o tej słabostce mężczyzn i jeżeli chcą zadawać pytania, to zadają je w takim razie nie wprost, lecz niby przypadkowo, przy odpowiedniej okazji. Najmądrzejsza kobieta o nic nie pyta i wtedy dowiaduje się wszystkiego. Pewną panią, która żyła bardzo dobrze z mężem, pytano o powody tego niezwykle szczęśliwego życia małżeńskiego.

— Nie pytam mojego męża nigdy o nic — oświadczyła — i dlatego wszystko mi opowiada.

Kronika.

— **Wesołego Alleluja życzymy Szanownym Czytelnikom, przyjaciołom i sympatykom naszego pisma z okazji zbliżających się świąt Wielkiejnocy.**

— **Podziękowanie.** J. W. Panu Dyrektorowi Donarskiemu, prezesowi Postańców i Wojaków na obwód Świecie, wyrażamy uprzejme podziękowanie za łaskawe poparcie oraz udzielenie porady i pomocy naszemu przedstawicielowi p. Hołubiszynowi w sprawie zbierania ogłoszeń i inkasowania zaległych rachunków w mieście i powiecie świeckim. Zarazem zaznaczamy, iż dzięki p. prezesowi por. rez. Donarskiemu i komendantowi Cichockiemu, Tow. Pow. i Woj. obwodu Świecie rozwijają się jak najintensywniej, pracując wzorowo jako najlepsze z całego okręgu.

— **Sprostowanie.** W związku z pomieszczeniem w ostatnim artykule numeru 2., w spisie osób, które nie uiściły dalszej prenumeraty za „Strażnicę“ nazwisko p. Aleksandrowicza pułkownika, zaznaczamy, że nie mieliśmy w tem na myśli p. pułk. de Witolda Aleksandrowicza, zastępcy dowódcy dywizji pomorskiej, który przecież popiera nasze pismo. W zmiance tej zaszła pomyłka drukarska, bowiem chodziło tam o innego Aleksandrowicza, który jest urzędnikiem.

— **Koncert Towarzystwa Muzycznego w Grudziądzu.**

Świetnie rozwijające się „Tow. Muzyczne“ Imienia Stanisława Moniuszki w Grudziądzu zawdzięcza swój rozwój w pierwszym rzędzie niezmordowanej inicjatywie i ideowej pracy, prezesa Wacława Gańczy, który walcząc z trudnościami potrafi spełnić trudne zadanie tej kulturalno-muzycznej placówki. Energja i zmysł organizacyjny prezesa zasługuje na pełne uznanie wszystkich warstw społecznych Grudziądza. Jego nie-

odstępnemu współpracownikowi nadradcy Rozborskiemu należą się słowa uznania za zorganizowanie operowej orkiestry symfonicznej. Zespół profesorski z dyr. Tomaszewskim, prof. Giżewskim i Dawidowiczem na czele, dokłada pełnych starań, aby praca w Instytucie Muzycznym tegoż towarzystwa, wydała najpiękniejsze wyniki, co już można było z uznaniem zaobserwować na popisie pierwszem klasy fortepianowej. Nowo zaangażowany prof. Giżewski, skrzypek wirtuos, mało znany jeszcze w Grudziądzu, cieszył się przez kilkuletni okres swej działalności w Poznaniu pełnym uznaniem, za fachową swą, pełną pedagogicznej wartości pracę. Prócz tego prof. Giżejewski jest znany jako uzdolniony kompozytor. Jego baśń muzyczna p. t. „Kopciuszek", wystawiona w teatrze polskiem w Poznaniu zyskała pełne uznanie publiczności i prasy poznańskiej. Jak się dowiadujemy, ma prof. G. wystawić w Grudziądzu w pierwszych dniach kwietnia swoją nową kompozycję, baśń p. t. „Czarodziejski Flet". Po ogólnej informacji o Tow. Muzycznym, donosimy, że w dniu 3. kwietnia br. urządza ono pierwszy swój koncert symfoniczny, połączony z występem śpiewaczki operowej p. Bartelmusowej oraz z występem prof. Giżejewskiego.

Koncert ten odbędzie się w teatrze miejskiem i obejmuje poniższy program:

P r o g r a m.

Część I. G. Meyerbeer: Marsz tryumfalny z opery: Prorok. L. Van Beethoven: Andante Cantabile z symfonji I. (C-dur). Fucik: Marinarlla: Uwertura odegra orkiestra pod batutą p. Franka. Część II. M. Karłowicz: Skąd pierwsze gwiazdy. K. Bohm: Cicha jak noc. G. Puccini: Arja z opery „Toska". Śpiew solowy prof. Emma Bartelmusowi. — Vieux Temps: Ballada i Polonez. Zdenko Fibich: Poem. G. Martini: Gavotte. E. Giżejewski, kompozycji własnej (Sen); skrzypce solo prof. E. Giżejewskiego. — A. Wielhorski: Do słońca. — C. Debussy: Recit et Air de Lie: z opery L.' enfant Prodigiue. — G. Puccini: Arja Buterfly: z opery Madame Buterfly. Śpiew solowy prof. Emma Bartelmusowi. — Część III. F. Nowowiejski: Swaty polskie. — St. Moniuszko: Uwertura z opery „Hrabiego". — Wagner: Wjazd gości na Wartburg; odegra orkiestra pod batutą prof. Dawidowicza.

— **Zjazd w Toruniu.** Zjazd delegatów kół oficerów rezerwy z całego Pomorza odbył w Toruniu 28 i 29 marca br. Sprawozdanie z tego zjazdu podamy w następnym numerze.

— **Ćwiczenia aplikacyjne** członków Koła Oficerów rez. koła Grudziądzkiego odbywają się staraniem zarządu 2 razy w miesiącu w salach kasyna oficerskiego 64 p. p. przy ulicy Lipowej.

— **Zjazd prezesów i komendantów obwodu grudziądzkiego Pow. i Woj.** odbędzie się w Starostwie grudziądzkim w kwietniu br., o czem poszczególne towarzystwa zostaną osobno powiadomione. Należy przez komendantów i prezesów przedłożyć ewentl. swoje wnioski co do programu letniego prac i ćwiczeń w bieżące lato.

— **Instytut Bałtycki.** Z inicjatywy organizacji Powstańców i Wojaków powstaje w Grudziądzu Instytut Bałtycki. Ważność tej instytucji uzasadniał nadwyraz dobitnie b. Wojewoda Srokowski, w czasie wykładu w sali Magistratu m. Grudziądza dnia 23 marca br., referując o sytuacji w Prusach Wschodnich wobec ostatnich wypadków na terenie polityki międzynarodowej. Jako motyw podał p. Srokowski fakt, że w Prusach mają Niemcy założone 4 takie instytucje, zajmujące się kwestją Polską i Bałtycką. — Komitet organizacyjny Instytutu tworzą pp.: Prof. Dr. Jan Zwierzański jako prezes, Dr. Kalicki zastępca prezesa i kier. sekcji prawnej Major B. Gielg, sekretarz oraz kapitan Kierasiewicz i red. B. Kalwara jako członkowie. Zawiązany Instytut będzie pierwszą tego rodzaju placówką w Polsce.

— **Wspomnienie pośmiertne.** Z Torunia dowiadujemy się o tragicznej śmierci znanego społecznika, ppułkownika rez., radcy miejskiego, inżyniera Zborzila. Pan inżynier Zborzil był również członkiem Komisji Redakcyjnej naszego pisma i prezesem Pomorskiego Związku Oficerów rezerwy na terenie D. O. K. VIII.

— **Wywiad w sprawie Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu.** Po powrocie z Warszawy Prezydenta miasta Grudziądza i Prezesa Komitetu Wykonawczego Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu p. J. Włodek użyczył mi chwilę czasu na krótki wywiad, aby opowiedzieć co się mówi o Wystawie w Warszawie i jakie są przygotowania do tej Wystawy na Pomorzu.

— Za ostatniej mej bytności w Warszawie, gdzie bawił również w tym czasie p. Wojewoda Pomorski — mówił p. Prezydent — mogłem przekonać się z rozmów w sferach rządowych o dużej przychylności i zrozumieniu ważności Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu.

Zrozumienie i przychylność ta zmaterjalizowała się, że użyję tego wyrazu, w postaci przyznania większych subwencji ze strony Min. Przemysłu i Handlu i Min. Rolnictwa na mocy decyzji p. Prezydenta Ministrów Dr. Wł. Grabskiego, Protektora Wystawy. Pan Minister Robót Publicznych pomógł bardzo wydatnie, przysyłając do pomocy Komitetu architekta inż. Müllera, również p. Minister Spraw Wewnętrznych, jako znawca stosunków na Kresach Zachodnich, zainteresował się bardzo życzliwie Pomorską Wystawą. Wreszcie Ministerstwo Kolei, jak dowiaduję się w ostatniej chwili przyrzekło pewne ułatwienia, zresztą pertraktacje Komitetu Wystawy w tej sprawie nie są ukończone. Jak widzimy więc zainteresowanie ze strony Rządu jest widoczne. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, iż na uroczystość otwarcia Wystawy przybędzie Rząd Polski in corpore, oraz jak mi wiadomo p. Prezydent Rzeczypospolitej St. Wojciechowski przyrzekł p. Wojewodzie Pomorskiemu osobiście otworzyć Wystawę.

— Czy Zjazd Koła Miast Pomorskich, któremu p. Prezydent przewodniczył, interesował się Wystawą? — chcę być niedyskretnym.

— Na Zjeździe Koła Miast Pomorskich poruszono między innemi dosyć obszernie sprawę Wystawy. Miasta Pomorskie we własnym interesie przyjdą z pomocą Wystawie, częściowo w drodze funduszów gwarancyjnych, częściowo przez jaknajwiększe obesłanie i zwiedzenie Wystawy. Na zebraniu uchwalono, by następny Zjazd K. M. P. odbył się w Grudziądzu w dniu 30. czerwca br., t. j. w okresie Wystawy. Uważam, że Komitet Wystawy powinien w każdym mieście pomorskiem znaleźć kogoś, ktoby mógł rozwinąć specjalną propagandę na miejscu i ująć w swe ręce wycieczki, które się przewiduje w okresie Wystawy. Na Wystawie pozna się przedewszystkiem samo Pomorze i ujawni niejedno niedocenienie naszej siły gospodarczej.

— Jakie korzyści spodziewa się osięgnąć miasto z Wystawy? — zapytałem.

— Nie można zaprzeczyć, że dzięki Wystawie, miasto Grudziądz znajdzie pewien rozgłos. Ożywi to jego handel i przemysł. Zwiedzający Wystawę powinni poznać zabytki polskie w Grudziądzu oraz zakłady miejskie, którymi miasto może się pochwalić.

Miasto zapisało 30.000 zł. na kapital gwarancyjny oraz oddało teren pod Wystawę i wypożycza części materjałów instalacyjnych do oświetlenia elektrycznego. Przewidziano udogodnienia komunikacyjne, poza większą ilością wagonów tramwajowych, uruchomimy kilka autobusów. Jest naszem staraniem, by miasto w okresie Wystawy przybrało odświętną szatę, w tym kierunku robią już przygotowania plantacyjne miejskie. Na czas Wystawy ukończy się gruntowny remont szos dojazdowych.

Przed otwarciem Wystawy Miasto wyda odezwę do mieszkańców do godnego przyjęcia gości.

Podczas Wystawy powinno Tow. Krajoznawcze z poparciem miasta rozwinąć agitację w formie ulotek lub broszurek do poznania osobliwości i historji Grudziądza i okolicy.

Co do samej Wystawy, to zasługuje na wyróżnienie ten szczegól, że obok wszędzie spotykanych dzialów rolniczych i przemysłowych, urządza się obszerny dział rzemieślniczy. Jak już dziś widać, udział rzemiosła będzie okazaly i pod względem gospodarczym bardzo ciekawy.

Uważam, że Grudziądz dobrze się zasłuży Pomorzu przez urządzenie Wystawy, i spełni swój obowiązek stolicy gospodarczej Pomorza.

Te słowa zakończyły interesujący wywiad.

(—) Henryk Szymborski.

— **Laskowice,** dn. 22. III. 25 r. O godz. 9 rano zgromadziło się Towarzystwo pod dębem wolności. Ustawiono szereg. Pierwsza i druga grupa udała się do mieszkania prezesa, gdzie wprowadzono sztandar i salutowano. Następnie wymaszerowano przy dźwiękach orkiestry na przodzie ze sztandarem do Strzelnicy w Dzikach, gdzie o godz. 11-tej rozpoczęło się strzelanie i bawiło do godziny 4,30 wieczorem. Udział brało 110 druhów, gdzie okazali się bardzo dobrze chętni swoim zawodom. O godz. 5. przymaszerowano przy śpiewach wojackich i muzyce, z powrotem do Laskowic, gdzie urządzono pochód i wiec protestujący przeciwko zakusom niemieckim. W pochodzie brało udział przeszło 200 Wojaków z Laskowic, także kolejarze ze sztandarem. Zarazem był obecny prezes Tow. powstańców i Wojaków z Jeżewa druh Kolańczyk. Wiec odbył się na sali pana Kolmetra pod przewodnictwem prezesa Koczorowskiego. Sala byla przepełnioną pod same ściany. Do Zarządu powołano druha Kuchcińskiego, zastępcę Agatowskiego, ławnikami druhów Kuleckiego i Zielińskiego, członek honorowy druh Kolańczyk. Wiec otworzył prezes Koczorowski przemawiając gorąco o obecnych zachciankach narodu germańskiego wobec granic Polski, zarazem wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczpospolitej Polskiej. W dalszym ciągu przemawiał druh Kolańczyk, wskazując na rozwój Towarzystwa Powstańców i Wojaków, dając znak na solidarność i wzmocnienie naszej armji, poczem wzniósł okrzyk na cześć armji polskiej i na jej czele stojących wodzów. Mowa jego wywarła na obecnych głębokie uczucie patrjotyzmu i razem uchwalono rezolucję, którą przeczytał sekretarz Ruchciński w następującej treści:

„My, Wojacy i Powstańcy, mieszkańcy Laskowic i okolicy, Polacy — z oburzeniem dowiadujemy się, że pakt gwarancyjny z Niemcami dojść ma do skutku tylko kosztem nadmorskiej ziemi.

„Wobec tego oświadczamy przed Ligą Narodów i calym światem, żeśmy z krwi i kości Słowianami-Polakami, żeśmy urodzonymi gospodarzami na tej ziemi, której nam ani rozbiorcy, ani systematyczną praca Niemców w wiekowej niewoli wyrwać nie zdołała, że tej ziemi my Pomorzaniny bronić będziemy do ostatniej kropli krwi, tak, jakżeśmy bronili całej Rzeczypospolitej Polskiej na dalekich frontach przeciw bolszewikom. Wszelka zmiana terytorjalna na zachodzie Rzeczypospolitej grozi niebezpieczeństwo nowej wojny światowej. My, Wojacy i Powstańcy będziemy stać na straży Bałtyku Polskiego, na straży zachodnich granic Polski, jak jeden mąż, jak zwarty mur, jak stal nieugięta.

„W odpowiedzi na zakusy Krzyżaków wzywamy Rząd nasz, by usunął jak najprędzej wszystkich optantów—Niemców z Polskiej Ziemi Pomorskiej, by przystąpił jak najspieszniej całą siłą ku rozbudowie i wzmocnieniu armji polskiej".

Powyższa rezolucja została wysłana do Prezesa Rady Ministrów Pana Władysława Grabskiego w Warszawie.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków
w Laskowicach.

Czasopisma.

— **Z literatury radjowej.** Wyszedł z druku Nr. 5 Radjo-Amatora. Na treść tego zeszytu (wydanego jak wszystkie inne bardzo starannie) składa się artykuł p. St. Odyńca o stanie obecnym sprawy broadcastingu, oraz cztery artykuły treści technicznej, a więc: opis urządzeń technicznych próbnej stacji nadawczej P. T. R. w Warszawie, opis odbiorników rezonansowych, opis konstrukcji odbiorników kryształakowych, które, dzięki pewnym urządzeniom, pozwalają wzmacniać odbierane drogą radjową dźwięki, i wreszcie praktyczne wskazówki o samodzielnem konstruowaniu odbiornków radjowych. Pzoatem znajdujemy bardzo ciekawy artykuł d-ra Hufnagla o zaburzeniach atmosferycznych zakłócających odbiór radjowy i wreszcie jak zawsze znajdujemy sprawozdanie z ruchu radjoamatorskiego w Polsce i wogóle informacje dotyczące bieżących spraw radjowych.

Oprócz Radjo-Amatora było założonych w Polsce jeszcze trzy pisma: „Radjoruch" w Poznaniu, „Radjo dla wszystkich" w Krakowie, i „Radjo" w Grudziądzu. Z tych — pierwsze i ostatnie nie poszły dalej pierwszego numeru, pozostały zaś wychodzi dotychczas w odstępach dwutygodniowych i w objętości 16 stron tekstu. (Radjo-Amator zawiera 24 strony tekstu). Bliższe szczegóły o „Radjo dla wszystkich" podamy osobno.

— **„Informacja Powszechna"** w ostatnim wydanym tegorocznym numerze (9/10) z dn. 7 marca przynosi szereg b. ciekawych aktualnych artykułów: „Hasła bez treści", „Precz z obłudą" (o polityce Anglji), „O pragmatykę poselską", „Numerus clausus", oraz kronikę sejmową i senatową, a nadto szereg wiadomości bieżących z kraju i zagranicy.

W „Przeglądzie Tygodniowym" „Informacji Powszechnej" zwracają uwagę aktualne artykuły „(Próby walk wyborczych", „Zaburzenia w Rydze") oraz sprawozdanie z ogłoszonej korespondencji nieznanej syna Napoleona, hr. Walewskiego, a nadto uwagi aktualne w „Echach" i w dziale „Na dobie". W przeglądzie życia artystycznego („Sztuka i Krytyka") poza sprawozdaniami teatralnem i książkowem nie brak zawsze wesołego „Ptasiego mleka" Ejsmonda i innych rubryk.

W „Gazecie gazet", jako w przeglądzie prasy, wybór celniejszych aktualnych głosów prasy stołecznej i prowincjonalnej o bieżących palących zagadnieniach życia politycznego, społecznego i kulturalnego.

Całość, zredagowana i ułożona żywo oraz przejrzyście, daje istotnie doskonały informacyjny przegląd życia. Redakcja i Administracja „Informacji Powszechnej" — „Informacja Prasowa polska" w Warszawie.

— **Komendantowi J. Piłsudskiemu,** poświęcił „Panteon Polski" w całości zeszyt 10. dwadzieścia stron druku i przeszło 20 rycin zdobi ten świąteczny zeszyt, a pięknej treści artykuły red. Br. Laskownickiego, posła A. Anusza, Horoszkiewicza, pp. Zawiszanki, Wielopolskiej, D-ra Rogowskiego, wspomnienia Czwartaka z r. 1916, liczne wiersze Zaremby, Nitmana, Słońskiego, Dikstcinównej i w. i., a w końcu po raz pierwszy zestawiona **bibljografja J. Piłsudskiego** — oto treść tego pięknego wydawnictwa.

Ryciny Komendanta od młodości Jego po czasy pracy w Strzelcu, Legjonach i później w latach od 1919—1924 aż po Jego pracowite zacisze w Sulejówku pięknie i rzadko dobrane a bardzo dobrze wykonane, czynią ten zeszyt Panteonu szczególnie wielkiej wartości.

„Panteon Polski" a zwłaszcza zeszyt 10. powinien znaleźć się w każdym polskim domu. Cena tego zeszytu 1 zł. Adres: „Panteon Polski" — Lwów, ul. Zielona 7.

Odpowiedzi redakcji.

— **Redakcji miesięcznika „Polski Pomnik Kresowy", Kowel.** Nadesłany komunikat chętnie zamieścimy w naszem piśmie prosimy jednak o przesłanie nam numeru zamiennego ich pisma.

— **WPan Dr. Kuliński.** Dziękujemy uprzejmie za korespondencję — zamieszczamy.

— **WPan Żurkowski — Inowrocław.** Uprzejmie dziękujemy za łaskawe poparcie Strażnicy. Mątwy — prenumerują.

OD WYDAWNICTWA.

W najbliższych dniach wyjdzie z druku nakładem wydawnictwa „Strażnica Bałtycka" zbiór statutów, regulaminów i przepisów dla członków, i towarzystw Powstańców i Wojaków. Wydanie nastąpi w osobnej książce niezbędnej dla każdego członka.

Zamawiać książeczki te należy wprost w Administracji za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką. Cena 1 egzemplarza wynosi 1 złoty. Wysyłka nastąpi zaraz. Książka ta może służyć też jako legitymacja członkowska, do którego to cel jest na pierwszej jej stronie odpowiedni formularz.

Zamówień należy dokonywać zbiorowo.

Koniec części redakcyjnej.

Przedruk dozwolony za podaniem źródła.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Powstańców i Wojaków.

Za redakcję odpowiada T. Capiński w Grudziądzu.

Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu.

Na przetargach ofert następujące firmy utrzymały się na budowę pawilonów: pawilon pocztowy — fa. Peikert & Rysiewski, pawilon restauracji — fa. Peikert & Risiewski, stoiska dla inwentarza żywego 3 firmy: Mansfeld, Olkowski & Ullmann, Peikert & Rysiewski.

Obecnie ogłoszone zostały z terminem na 2. kwietnia br. przetargi na pawilon przemysłu fabrycznego, pawilon rolnictwa, pawilon morski, dwie estrady dla orkiestr i dwie bramy wejściowe.

W dalszym ciągu zgłoszono zapisy na kapitał gwarancyjny:

Wydział Powiatowy — Toruń	zł. 1 500	Wydział Powiatowy — Tuchola	zł. 500
,, ,, — Puck	,, 1 000	Polski Bank Handlowy — Poznań	,, 5 000
,, ,, — Wąbrzeźno	,, 1 000	Jastrzębski & Zagrzejewski — Grudziądz	,, 500
,, ,, — Chełmno	,, 500	Pom. Tow. Ubezpieczeń od ognia — Toruń	,, 1 000

Nasza Poczta.

Pamiętajcie, że prasa Wasza — to potęga.

Adres Wydawnictwa:

„Strażnica Bałtycka"

Grudziądz (Pomorze)

Redakcja ul. Radzyńska 9. Godziny urzędowe od 16—18.
Administracja i Ekspedycja ul. Sienkiewicza 25. Godziny urzędowe od 9—19.

Sekretarjaty:

Zarządu Okręgowego Powstańców i Wojaków: ul. Ogrodowa 31
„ Dzielnicowego Powstańców i Wojaków: ul. Poniatowskiego 7
„ Obwodowego Powstańców i Wojaków: ul. Sienkiewicza 25
„ Koła oficerów rezerwy: ul. Mickiewicza 16 (Prezes mjr. rez. Drouet)
„ Oficer instrukcyjny P. K. U. Grudziądz: ul. Kwiatowa 6
„ Bank Wojacki: ul. Groblowa 19.

Przedstawicielem i akwizytorem upoważnionym do przyjmowania ogłoszeń, prenumeraty i składek członkowskich ustanowiony jest przy Wydawnictwie Strażnicy Bałtyckiej i Zarządzie Tow. Powstańców i Wojaków p. Jan Hułubiszyn, zamieszkały w Grudziądzu, ul. Radzyńska 9.

Wspomianego upoważniliśmy do wykonywania jego czynności zawodowych w całej Polsce jakoteż do inkasowania należności od naszych dłużników.

Numerów okazowych nie wysyłamy, gdyż pismo nasze oddajemy po cenie niżej kosztów własnych.

Za nowy kwartał II prosimy odnowić prenumeratę czekiem. Najlepiej płacić za 2 kwartały lub rok z góry. Cena abonamentu wynosi rocznie 5 zł., półrocznie 2 zł. 50 gr.

Prenumeratę należy przesyłać przekazem lub wpłacić na konto czekowe P. K. U. Poznań nr. 206471, a na kuponach przekazu lub czeku każdorazowo należy podać krótko co mamy wysłać. Dopiski za czekach należy umieszczać tylko na odwrotnej stronie środkowego kuponu. Adres i pocztę prosimy pisać wyraźnie.

Gdy zmiana adresu nadejdzie po wysyłce danego zeszytu i wysłany zeszyt nie zostanie doręczony, odpowiedzialności na siebie nie przyjmujemy i drugiego zeszytu nie wysyłamy.

Urzędy pocztowe upraszamy o pomoc w regularnem doręczaniu pisma.

Na zapytanie nie dotyczące reklamacji odpowiadamy listownie po otrzymaniu znaczków na 30 groszy.

Rozwój tego pisma zależnym jest wyłącznie od ilości czytelników płatnych, oraz do najdalszych granic posuniętej oszczędności administracyjnej. Każdy grosz stracony niepotrzebnie tamuje rozwój pisma, jako że minimalne ceny prenumeraty wyłączają wszelkie nieprzewidziane straty, o czem łaskawi czytelnicy zechcą stale pamiętać.

Im mniej będziemy mieli niepotrzebnej pisaniny, im mniej strat, tym więcej ulepszymy pismo.

Abonentów, którzy opłacili za rok lub pół z góry prosimy o łaskawe nadesłanie nam różnicy podwyżki do wysokości 5 zł. na rok.

Wszyscy Wojacy, Oficerowie i Podoficerowie rezerwy z całej Polski i zagranicą winni obowiązkowo popierać własny organ.

Kto jeszcze nie zamówił niech to uczyni zaraz.